Nr. 67. We Lwowie — Środa dnia 22. Marca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. (Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10: Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grunangergasse 12: M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa,

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:
Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Wybór II. wiceprezydenta Izby posłów.

Lwów 21. marca.

Wczoraj odbyło się głosowanie w pełnej Izbie na prezydyum, a wynik tegoż był naturalnie taki, jaki poprzednio już poszczególne kluby postanowiły. Drugim wiceprezydentem Izby został wybrany poseł Madeyski stosowie do propozycyi Koła, wywołanej decyzyą losu. Wybór ten nie jest zupełnie po myśli naszej, — ubolewamy nawet nad tym wyborem, już bowiem wczoraj zaznaczyliśmy, p. Madeyski należał ostatniemi czasy do gorących zwolenników zjednoczonej niemieckiej lewicy i skutkiem tego wybór jego uważany jest tak w parlamencie jak i prasie poniekąd jako zwycięstwo niemieckiej lewicy.

Dziwimy się partyi krakowskiej, że dla względów osobistej sympatyi głosowała za p. Madeyskim — niemniej członkom lewicy sejmowej, którzy zbliżenie się do władzy przez sojusz z niemiecką lewicą stawiają wyżej aniżeli zasady antonomiczne i prawa innych szczepów słowiańskich.

W obecnej chwili jednakowoż należy się już liczyć z faktem dokonanym — i życzyć tylko sobie możemy, by p. Madeyski zapomniał, iż był patronowany przez *Neue Fr. Presse* i centralistycznych liberałów, a pamiętał o tem, że ogromna większość Koła polskiego i kraj cały pragną utrzymania ścisłej przyjaźni z autonomistami klubu Hohenwarta i że z wyjątkiem niesumiennych karyerowiczów nikt nie chce sojuszu z samą lewicą niemiecką, któryby musiał być w swych następstwach oddaniem Koła polskiego pod władzę wrogów narodowości polskiej i zasad autonomistycznych.

Republika czy bezkrólewie?

Lwów d. 21. marca.

Wrażenie, jakie wywarła nagła śmierć Ferryego we Francyi, w tych sferach szczerze republikańskich, które nie kierują się doktryną i dla doktryny nie są gotowe zaprzepaścić ojczyzny, nazwać można przerażeniem.

Skrajny radykalizm nie mogąc czem innem strzyknąć, zamieścił w *Intransigeant* depeszę z Berlina, donoszącą, że cesarz Wilhelm jest bardzo boleśnie dotknięty śmiercią Juliusza Ferryego. Manewr ten, mający na celu zohydzenie pamięci zmarłego, wywołał jednak w Paryżu powszechne oburzenie — tem bardziej, gdy Ferry pozostawił testament z grudnia 1891 r., w którym między innemi postanawia: „Pragnę być pochowany na cmentarzu w Saint Dié, zkąd widać błękitne góry Wogezów i dokąd dolatują skargi zwyciężonych“. Inne radykalne pisma, jakkolwiek czynią zastrzeżenia co do polityki Ferryego, uznają przynajmniej jego znakomite zdolności.

Natomiast pisma szczerze republikańskie wcale nie tają, że są w najwyższym stopniu skonternowane.

Estafette woła, że wobec teraźniejszej anarchii umysłów, wydawał się Ferry niezbędnym przewódcą zbłąkanej demokracyi. Wskazując na jego podniosły sposób myślenia, Francya objawiała, czego się spodziewa po mądrości, energii i silnej woli swoich mężów stanu. Ferry umiał się uchować przed zbłąkaniami hałaśliwego patryotyzmu. *Debaty* podnoszą, że Francya zapewne będzie żałowała, iż postradała taką potencyę umysłową. *Justice* wskazuje, jak czynnie uczestniczył Ferry w walkach, które do zwycięstwa doprowadziły republikę. *Figaro* zapewnia, że Carnot, głęboko wzruszony wiadomością o zgonie Ferryego zawołał: „Z nim poszła jedna z najcenniejszych rezerw republiki“.

Pisma konserwatywne podnoszą, że śmierć Ferryego zrobiła wielki wyłom w obozie republikańskim — lecz o ile się zasłużył około powodzenia republiki, działalność jego o tyle była fatalną dla ojczyzny, wypędziwszy bowiem ze szkół naukę religii, przyczynił się do demoralizacyi kraju.

A historye panamskie aż nadto oddają słuszność pismom konserwatywnym. Drugi proces panamski wydobył na jaw ciekawe sprawki, któremi najwybitniejsze imiona republikańskiego personalu rządowego ohydnie skompromitowane zostały.

Jak w powieściach Gaboriau wysuwają się tajni ajenci, poprostu szpicle jako powiernicy władców, i w imieniu ministra za wykrycie pewnych tajemnic obiecują obżałowanym bezkarność lub inne benefisa. Ćwiknięto w oczy ministrowi sprawiedliwości, że wiedział o tych sprawkach; minister zrzeka się na dwa dni urzędu, aby w trybunale módz jako świadek a w parlamencie wystąpić jako deputowany. Udaje się ministrowi wykazać, że osobiście o tych sprawkach nie wiedział, ale przyznane fakta potępiły cały system, do którego Bourgeois należy. Po 48 godzinach wrócił Bourgeois do gabinetu, ale gabinet Ribota zaledwo z dnia na dzień ocala się wywoływaniem wotum zaufania.

Na nieszczęście przybywa do tego śmierć nagła tego jedynego już podobno męża stanu w obozie oportunistycznym, po którym się spodziewać było można, że jako minister prezydent albo jako prezydent republiki zdoła zachować bezkrólewie, które od lat 15 jest systemem rządów Francyi. Przezwiska: Tonkińczyk, Tunetańczyk, któremi go niegdyś strącono ze steru władzy, stawały się dzisiaj zaszczytnemi przydomkami, jak *Africanus* dla Scypiona. Wybór jego na prezydenta senatu poczytywano za pierwszy stopień do pełnej zaszczytów karyery. I oto nagle umiera ten mąż, jeszcze niespełna 60 lat mający, i republika traci jedynego prawie oportunistę, na którego nie bryznęła ani kropla z mętów panamskich.

„Zaiste, ze śmiercią tą położenie we Francyi — pisze jeden z naczelnych niemieckich dzienników wolnomyślnych, a więc sprzyjających republikanizmowi — stało się tak krytycznem, że napróżno oglądamy się za czemś podobnem w dziejach nowoczesnych. Albowiem nawet owa doba, która patrzyła na narodziny konzulatu, nie przedstawiała takiego widoku rozluzowania, jaki przedstawia ponura teraźniejszość Francyi obecnej. Parlamentaryzm nie wytrzymał próby w republice — tego niepodobna zaprzeczyć, z jakiegokolwiekbyśmy się stanowiska zapatrywali“.

Lecz procesy panamskie daleko więcej odsłoniły. Rządy parlamentarne, tj. gdzie parlament obok władzy prawodawczej sprawuje także wykonawczą, prezydenta republiki (czy króla królestwa) i czyniące ministerstwa tylko woźnymi klik w parlamencie rej wodzących, nigdzie nie dopisały, bo są niedorzecznością. Procesy panamskie odsłoniły, że ta republika trzyma się tylko tajnemi funduszami, tylko jałmużną, częstokroć rewolwerem wymuszoną, wielkich instytucyj kredytowych. Nie potęgą entuzyazmu, nie siłą przekonania, nie słowem i czynem — ale czekami, banknotami, luidorami broniona była ta republika. A czy się co zmieniło — to wykażą przyszłe walne wybory.

Republika francuska jest nie republiką, tylko doczasowem bezkrólewiem — to się aż nadto jasno dzisiaj objawia, a stwierdzą może dobitnie to bliskie już wybory. I czegóż dokazały w istocie owe antikatolickie i antireligijne rozporządzenia szkolne Ferryego z r. 1880 i 1881? Z pasyą pisze jedno z wolnomyślnych, ateuszowskich pism niemieckich: „Być pobożnym — to najnowszy charakter miasta światowego. W Paryżu, gdzie zawsze stoją między bankructwem fizycznem i umysłowem, chwieją się zużyci, z zapadłemi oczyma wyznawcy „duszy nowoczesnej“ i za maluczko, a rzucą się w objęcia mocno jezuityzmem zabarwionego i duszną mistyką zaprawionego neokatolicyzmu“.

Ale już to nieraz tak bywało w historyi. I po orgiach ateizmu jałowego reakcya taka nastąpić musi. „Silne dusze nowoczesne“ już zbrzydzają sobie Frynę, dla której Boga skasowali, i reakcya będzie tem silniejszą, gdy Francya obaczyła co Cavaignac w parlamencie skonstatował — że arcykapłani kultu „silnych dusz nowoczesnych“ to owi Hertzy, Reinachy, Artony, Appermany, którzy honor Francyi w swoim szalbierczym ręku tak długo dzierzyli.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 18. marca.

(Czy parlament rozwiążą? — Pogłoski o przesileniu — Fizyologia kupca niemieckiego — Ugoda handlowa z Rosyą).

Nikt tu nie ma dokładnego wyobrażenia, jak się wielki spór rządu ze stronnictwami parlamentarnemi skończy. Centrum, narodowcy liberalni i wolnomyślni nawet w pismach swoich i podczas piątkowego posiedzenia w parlamencie do takich dostrajali się tonów, że niepodobna im zarzucić bezwzględnej opozycyi, i że rozwiązanie dziś sejmu i zarządzenie nowych wyborów pod hasłem przedłożenia wojskowego żadnego nie zrobi wrażenia u ludu i skończy się chyba dotkliwszą jeszcze porażką. A przecież mówi się po ostatnich potyczkach Capriviego z Bennigsenem, Lieberem i Richterem, że rządowi nic innego nie pozostaje jak rozwiązać sejm i odwołać się do ludu.

Bennigsen oświadczył, że gotów na powiększenie armii o 50.000 rocznie (przy dwuletniej służbie), a Caprivi powiada, że to ustępstwo jest jeszcze za małe i że na podstawie takiej godzić się i rokowań toczyć nie można. Zdaje się, że kanclerz za daleko się trochę posunął, bo cóż może skłonić wyborców do powierzenia swych interesów innym zastępcom, jeśli ofiary podobne (o których wiadomo, że przewyższają wszelkie od roku 1861 podejmowane reformy), wydają się decydującym sferom za małe! Walka przechodzi na inne tory i nie jest walką o większą lub mniejszą ofiarność ludu, ale sporem o wolność parlamentarnych urządzeń, jak to sarkastycznie określił Richter w swoich przemowach zwróconych przeciw kanclerzowi.

Ta polemika Richtera i Capriviego jak błyskawica, w ciemnej nocy złowrogiem światłem rozjaśniła całe położenie. Pruski system rządu nie znosi opozycyi najlojalniejszej; sejm jest mu maszyną do zezwalania na podatki i do wypowiadania pięknych mów, których nikt w administracyi się nie trzyma. Za przedłożeniem dziś tylko konserwatywni głosują i to z powodów ubocznych; chodzi im bowiem o obronę interesów agraryuszów w ugodach handlowych z Rosyą, Rumunią i innemi państwami.

Na kogoż więc liczy rząd? Czy na hasło: „Sic volo, sic iubeo!“ które przedrwiwał Richter?

Czy na kohorty urzędników, którzy wybory robić będą na sposób — serbski? Bo chyba taka myśl leży może w ukryciu za osłoną planów Capriviego! Ale w Niemczech nie można parlamentu ułożyć, jak kombinacyę rachunkową. I jeśli sprawa się zaostrzy, to skończy się nie zabiciem parlamentarnych resztek, ale bankructwem kanclerza. Nie od dziś zresztą krążą pogłoski o bliskiej jego dymisyi. Nie wiele w tem na razie prawdy. Ale gdyby Caprivi porwał za sobą cesarza w wir i rzeczywiście nakłonił go — jak mówią — do wydania odezwy do narodu za reformą wojska, to dni jego kanclerstwa są policzone. Bo taka odezwa skończyłaby się tak samo opozycyą ludu, jak dotychczasowe rokowania Capriviego. Nie zapominajmy, że stronnictwa bardzo wiele ustępstw porobiły. Rząd domaga się stanu wojska w pokoju 492.000 (bez podoficerów) a 571.000 z podoficerami. Bennigsen w imieniu narodowo-liberalnych gotów jest zezwolić podatki na utrzymanie 462.000 a z podoficerami 537.000 żołnierzy. Dzisiejszy stan wojska (z podoficerami wynosi 487.000 ludzi, a więc Bennigsen godzi się na podwyższenie o 50.000 ludzi, rząd zaś domaga się 84.000 nowych rekrutów, a więc o 34.000 więcej.

O tych 34.000 spór się ma rozpocząć. Bennigsen zimno i spokojnie oświadczył, że nie widzi potrzeby takich zbrojeń nadzwyczajnych, że choćby państwo mogło nawet ponosić ofiary finansowe, 50.000 nowych rekrutów zupełnie dziś starczą.

Ale kwestya finansów daje wiele powodów do zastanowienia. W Prusiech deficyt za trzylecie wynosi 150 mil. marek. Świetny okres finansowych transakcyj z Ameryką, Portugalią, Hiszpanią po bankructwach południowo-amerykańskich zakończył się klęskami tak dotkliwemi, że na ich przebolenie Niemcy potrzebować będą całego lat dziesiątka. W nicość rozwiały się sny konkurencyi z rodzącą miliardy Francyą — a złoto zabrane w r. 1871 nie potrafiło ożywić na długo ciasnych kanałów, któremi płynie duch przedsiębiorczy niemieckiego ludu. Tak samo, jak nie wytworzono w Berlinie poczucia artystycznego i smaku nagromadzeniem dzieł sztuki obcej, tak samo nie starczyło przenieść pięć miliardów francuskich do Niemiec, bo nie przeniesiono z niemi ducha francuskiego, sprytu gallijskiego, wytrawności kupieckiej z nad Sekwany.

Niemcy są i zostaną kramarzami. Wielkich światowych planów (jak np. przekopu Suezu lub Panamy) nigdy nie mieli a i handlu ani lądowego, ani morskiego w znaczeniu takiem, jak to pojmują w Anglii, Francyi a nawet po części we Włoszech nie rozwinęli. Oparł się niemiecki kupiec o barbarzyńską Rosyę — teraz po zamknięciu caratu duszno i duszniej z dniem każdym w centrach przemysłu. Nie dziw, że wiec kupców w Berlinie tak dopominał się w ostatnich dniach porozumienia z Rosyą, przeciw któremu agraryusze w sejmie a świeżo w Izbie panów zaciętą toczą walkę. Kupcy żądają, aby przeprowadzono dokładne obliczenia zawodów, z którego wyniknąćby musiało, że rolnicy nie stanowią ani większości w narodzie ani tak zkądinąd (podatkami i innemi ofiarami) poważnego stronnictwa, żeby na ich wyłączne życzenia państwo trzymać się musiało polityki szkodliwej stronnictwom innym. Ale o ugodzie z Rosyą trudno dziś jeszcze coś powiedzieć. Żądania sformułowane przez rosyjską publicystykę (zrównanie z cłami dla Austro-Węgier i przypuszczenie pożyczek rosyjskich do handlu w Berlinie) są niemożliwe! Rokowania toczą się jednak wciąż.

A. B.

Prześladowanie Unitów

Z gubernii siedleckiej, powiatu włodawskiego piszą do *Dziennika poznańskiego:*

Czterech Unitów, mianowicie Ignacy Chudzik, Teodor Abrawik, Jan Abrawik i Jan Abrawik wzięli ślub w Galicyi w Rozwadowie. *Chudzik metrykę* ślubna złożył w urzędzie gminnym Ostrowa; reszta twierdziła, że ślubu nie brali. Chudzika ściągali po sądach, by ślub „poprawił“ u popa, w przeciwnym razie grożono wysłaniem na Sybir. Trzej inni za przestąpienie granicy bez paszportu skazani zostali na zapłacenie 27 rubli. Wszyscy czterej siedzieli w więzieniu trzy miesiące. Sąd ciągnął się trzy lata. Przesiedlano ich to do Siedlec, to do Włodawy. Chudzik nie czekając wyroku, podał prośbę do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, w której wymienił, że ślub brał w Rozwadowie i prosił o poświadczenie. Gdybyś ślub brał w moim obrębie — brzmiała odpowiedź — poświadczyłbym.

W kancelaryi gminnej gdy odebrano odpowiedź znajdował się miejscowy pop Antoni Bec. Zapytywał Chudzika, jaki papier otrzymał z zagranicy, na co odpowiedział mu, że nie wie, lecz zabierze go do domu i tam odczyta. Zapewne krewny mój umarł w Austryi i może otrzymam po nim spadek, dodał, wychodząc z kancelaryi. Gdy w domu odczytał odpowiedź ambasadora, natychmiast napisał o wszystkiem do proboszcza w Rozwadowie. Po upływie pięciu tygodni do urzędu gminnego przesłano z Galicyi wszelkie dowody, że ślub został zawarty prawnie. Zawezwano Chudzika, któremu oznajmiono, że ponieważ jest austryackim poddanym, powinien zapłacić za paszport 80 rubli. Chudzik odpowiedział, że nie jest austryackim poddanym, że o paszport nie prosił, a tylko o dowody, że rzeczywiście zawarł ślub w Rozwadowie. Strażnicy, pop, wójt i pisarz wściekali się ze złości. Chudzikowi grozili, że zostanie wysłany na Sachalin, lecz nie tylko nie potrzebowali już owych 80 rubli, ale nie upominali się o trzy ruble, które należały się od niego.

Postępowanie popa i wójta względem Chudzika zupełnie się zmieniło. Nietylko nie grożono mu już Sachalinem, nie ciągniono do więzienia i nie kazano odbywać pokutę, lecz obchodzono się jak najlepiej, starając się tylko dowiedzieć od niego, kto mu doradził tak zrobić i czy nie ma więcej takich, którzy zamierzają pójść za jego przykładem. Pop prócz tego kazał śledzić i natychmiast donosić mu o podobnych wypadkach. Trzej inni przez sąd w Warszawie skazani zostali na trzy lata pokuty. Pokuta zależy na tem, że raz w tydzień z żonami muszą przychodzić do szkoły miejscowej, gdzie pop prawi im naukę i powtarza wciąż, że muszą ślub ponowić lub rozejść się, inaczej zostaną wysłani na wygnanie. Nie potrzebujemy dodawać, że na naukę do popa nie chcą uczęszczać, że przyprowadzają ich strażnicy, a nawet niektórych, jak np. żonę Jana Abrawika wnoszą na rękach i pilnują u drzwi, by im się nie wymknęła.

Prześladowania o śluby należą do najcięższych. Prócz kar i więzienia małżonkowie muszą albo ponawiać ślub, albo rozejść się. Dzieci ich uważane są za nieprawne, nie mogą zatem po rodzicach dziedziczyć. Zdaje nam się, że najlepiej byłoby, aby księża po udzieleniu sakramentu małżeństwa i poświadczeniu przez właściwe władze austryackie, metryki ślubne odsyłali do urzędu cywilnego na Podlasie. Przy takiem postępowaniu wątpię, czy rządy rosyjskie będą mogły skazywać poślubionych na więzienie, kazać ponawiać ślub lub rozłączać poślubionych. Co najwięcej mogą ich sądy rosyjskie skazywać tylko na karę pieniężną za samowolne przestąpienie granicy.

Prześladowania nietylko rozpościerają się na żywych, lecz i na umarłych. Rozporządzenia, odnoszące się do pogrzebów Unitów, są tak potworne, że analogicznych napróżno szukalibyśmy nietylko w wieku XIX, ale nawet w wiekach ubiegłych. Zaledwie Unita lub ktokolwiek z jego rodziny zachoruje, strażnicy, pop i wójt czyhają tylko, aby nie wymknął się z ich rąk i aby w razie śmierci został koniecznie pochowany przez popa, chociaż wiadomo, że nie jest prawosławnym. — Kilka przykładów, jakie się wydarzyły w Janach, aż nadto

---

31

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Dokończenie.)

Wziął ze stołu puszkę i podał Klausowi.

Zapalili obydwaj cygara.

— Przyprowadza mnie tu jeszcze coś innego, prócz obowiązku podziękowania panu... Muszę zasięgnąć pańskiej rady i skorzystać z pańskiego doświadczenia i wiedzy w bardzo ważnej sprawie.

— Jestem na pańskie rozkazy.

— Czy masz pan chwilę czasu? nic nam nie przeszkodzi?

— Zaraz to załatwimy.

Zadzwonił i powiedział do wchodzącego pisarza, że nie ma go w domu; niech naczelnik kancelaryi wszystkich sam przyjmie.

Pisarz pozwolił sobie zrobić uwagę, że naznaczono godzinę baronowi Sekan.

— Ach, tak! Powiedz pan baronowi, że mnie nagle odwołano... dla sporządzenia testamentu, lub coś podobnego. Odwiedzę go o szóstej u Poppenberga, tam przy stole możemy załatwić jego sprawę... No, a teraz do pańskiej — dodał, zwróciwszy się do Klausa, gdy zostali sami.

— Przychodzę w interesie... mojej żony.

— Wiesz pan, to zachwycająca dama! Miałem zaszczyt widzieć ją onegdaj w cyrku; ta elegancka i pełna gracyi kobieta wpadła mi zaraz w oko. Dowiedziawszy się jej nazwiska przedsięwziąłem sobie przy sposobności prosić pana, byś mnie jej przedstawił. Pardon, oddaliłem się od przedmiotu! Więc czem mogę służyć pańskiej żonie?

— Mam zamiar rozłączyć się z moją żoną.

Radca spoważniał nagle i rzekł spokojnie z pewnem ciepłem w głosie:

— Tak? Bardzo mi przykro.

— Postanowienie to nie łatwo mi przyszło. W całej sprawie sobie tylko mogę czynić wyrzuty. Na moją żonę nie spada żadna wina. Pomiędzy nami stanęła nieprzezwyciężona zapora, zupełna różnica charakterów i poglądów. Duchowe rozłączenie już dawno nastąpiło, a złe jest nie do uleczenia. Pożycie nasze jest męką dla stron obu. Rozwiązać ten wewnętrznie spruchniały związek, także na zewnątrz uważam za jedyne wyjście. Ponieważ moja żona, jak panu już mówiłem, w niczem nie zawiniła, coby mogło słuszną skargę spowodować, chcę więc, ażeby po rozłączeniu nie doznała żadnej materyalnej straty. Rozłączenie musi też nastąpić wśród takich warunków, któreby ją postawiły w czystem świetle wobec towarzystwa i dało środki do takiego życia, w jakie ją wprowadziłem. Posiadam znaczny majątek i na wszystko jestem gotów. Moja żona jest zupełnie nieświadomą interesów. Proszę pana wziąć pod rozwagę je sprawę i objawić mi swe zapatrywanie.

— Więc to jest pańskie stałe przedsięwzięcie? No, mój szanowny panie Bewer, nie jest mojem zadaniem odwodzić pana od pańskich postanowień, pozostanę więc w roli, jaką mi pan naznaczyłeś. A więc, małżeństwo jest bezdzietnem?

— Tak; jesteśmy od 1. września zeszłego roku zaślubieni.

— Ach, tak!... Ile lat ma pańska żona?

— W czerwcu skończy dwadzieścia jeden.

— Mówiłeś pan o rozłączeniu. Czy mam pod tem rozumieć prawny rozwód?

— Zostawiłbym to mojej żonie. Mnie wystarczy rozłączenie.

— Czy pańska żona zgodzi się na to dobrowolnie?

— Sądzę, że tak, w przeciwnym razie byłbym zmuszonym opuścić ją mimo jej woli.

— I chcesz pan nam tę sprawę uczynić jak najwygodniejszą?

— Tak, jak tylko można.

— Dobrze, najprostszem jest *desertio malitiosa*. Odjeżdżasz pan ztąd oświadczywszy swojej żonie, że nie powrócisz do niej i nie weźmiesz jej do siebie. Radzę panu pojechać do Nizzy tam teraz wcale ładnie.

— Myślę udać się w dalszą drogę.

— I to można. Wezwę pana jeszcze raz kategorycznie do powrotu i zagrożę w przeciwnym wypadku wniesieniem skargi o rozwód, na co mi pan — dla skrócenia sprawy — prędko, suchemi słowami oświadczysz, iż nie myślisz o powrocie. Wtedy mamy dobry początek i jeżeli wtedy objawi pańska żona chęć do rozwodu, wówczas pan będziesz uważanym jako strona winna. Dotychczas wszystko dobrze. Historya ta jednak w każdym razie nawet pod najkorzystniejszymi warunkami potrwa dłużej, niż pańska żona spodziewać się może, zatem radziłbym jej, wcześnie zaczynać, ażeby długo czekać nie potrzebowała, jeżeli zależy jej na odzyskaniu wolności. Przytem postawimy nasze żądania co do majątku. Ponieważ nie znam pańskich stosunków, bądź pan tak łaskaw, wskazać mi w kilku słowach, jak daleko pójść możemy.

— Mam wolny od hipoteki dom przy Hildebrandtstrasse, który pozostawiam mojej żonie — urządzony tak jak jest, z wszystkiemi przynależytościami, z powozem i końmi. Na utrzymanie domu, na wydatki toaletowe itd. wedle mego oszacowania potrzebnym jest roczny dochód 70 do 75.000 marek. Deponuję więc w banku krajowym kapitał w pruskich papierach państwowych, któryby dawał rocznej renty 75.000 marek i każę go zapisać na imię mojej żony. Ponieważ nie jest obeznaną z interesami i nie umie gospodarzyć, postawię warunki, któreby jej niemożliwem czyniły naruszenie kapitału.

— Nie wdawaj się pan w coś podobnego. To się zanadto rozwlecze. Pańskie propozycye są uczciwe, akceptujemy je. Ale teraz żadnych sentymentalnych rozporządzeń co do dalekiej pozyszłości! Czyniąc pan ze swej żony bogatą kobietę, oto wszystko, co pan uczynić możesz. Skoro się z nią rozłączysz, nie masz już żadnego obowiązku, nie masz mocy, ani też prawa zwalczać jej rozrzutne zachcianki. Tem niechaj się sama troszczy... lub inni, którzy może bliższymi jej się staną. Bo taka piękna, młoda, bogata kobieta, nie przechodzi samotnie przez życie. O tem wiesz pan dobrze. A więc chciej pan z łaski swojej załatwić sprawę z domem i z bankiem. Złóż pan dla swej żony, jak długo nią jeszcze jest, pewną sumę u tutejszego bankiera — kapitał w banku krajowym ma dopiero po przeprowadzonym procesie rozwodowym służyć pani Bewer do użytku — daj mi pan potrzebne dokumenty, powiedz żonie, że jestem na jej usługi, a wtedy nic nie stanie w drodze pańskiemu odjazdowi... Sprawa ta jest więc, jak dotąd w największym porządku. Żal mi tylko, że nasza znajomość będzie tak krótka. Może pa[illegible] o 6. do Poppenberga?

— Dziękuję bardzo, panie radcy[illegible]tro — jeżeli to panu dogodnie — o tej samej porze będę miał zaszczyt pana odwiedzić, ażeby w pańskie ręce złożyć dokumenty.

— Czy mogę prosić o ich sporządzenie?

— Doskonale. Pozwolisz pan jeszcze jedno cygaro?

— Dziękuję. Do widzenia!

— Do widzenia!

Klaus wrócił prosto do swego pomieszkania.

Zastał Katy w towarzystwie krawcowej; próbowała właśnie nową suknię i była zadowoloną z roboty.

— Jak będziesz gotową, proszę cię, przyjdź do salonu. Będę cię tam oczekiwał.

— Jestem gotową.

Rzuciła jeszcze jedno spojrzenie w lustro, odprawiła krawcowę i poszła za mężem.

Stanęła za niskim fotelikiem, na którego poręczy oparła obie ręce i ze spuszczoną głową, jak oskarżona przed sądem, czekała wyjaśnień, jakie jej mąż

dowodzą o prawdzie naszych słów. Dodamy, że to samo dzieje się na całej przestrzeni, zamieszkałej przez Unitów.

U Jana Szkuat umarła żona zimą — w zapusty. U sąsiada wówczas odbywało się wesele. Szkuat, chcąc zmylić czujność strażników, poszedł na wesele, przygotowawszy w domu furmankę celem wywiezienia ciała na cmentarz. Gdy weselnicy byli już trochę podchmieleni, wymknął się do domu, złożył ciało na furmankę i udał się na cmentarz. W drodze spotkał strażnika, który przyskoczył do sanek, chcąc z nich wyrzucić trumnę. Jeden z przyjaciół Szkuata miał przy sobie motykę, którą tak silnie pchnął pod brodę strażnika, że zwalił się z nóg. Zawrócili do wsi i trumnę złożyli w stodole, a dopiero nazajutrz, korzystając, że strażnik popędził za furmanką wiozącą cztery dusze do spowiedzi, odprowadzili ciało na cmentarz. Maryanna Bliźniak, zgrzybiała staruszka, chorowała długo i przed śmiercią zaklinała dzieci, aby nie pozwoliły jej pochować popowi. Ponieważ w ich domu mieszkał strażnik, obawiały się, że nie ujdą rąk popa.

Gdy pewnego poranku skonała, domownicy złożywszy ciało na łóżku i przykrywszy je, zamknęli izbę i w trójkę udali się wrzekomo na robotę. Spotkała ich strażnikowa, która zapytała o zdrowie Maryanny Bliźniakowej i oświadczyła, że chce ją odwiedzić. Córka odpowiedziała, że Bliźniak zasnęła, że jej lepiej i dlatego wybrali się na robotę. Strażnikowa zajrzała przez okno i zobaczywszy nieboszczkę, leżącą na łóżku, pewna była, że śpi. W nocy zrobili trumnę, złożyli ciało i zawieźli na cmentarz. Nazajutrz zjawił się strażnik, który dowiedziawszy się, że Maryanna pochowana, beształ najobelżywszemi słowami. mówiąc skot (bydło) pochowaliście.

Poprzedniemi laty kazano płacić po 10 rubli za pochowanie nieboszczyka: następnie kar nie nakładano. lecz od paru miesięcy znowu za pochowanie bez popa każą płacić 10 rubli, a temu, który zrobił trumnę 25 rubli.

Równocześnie do tegoż pisma donoszą z Orenburga o prześladowaniach Unitów następująco:

Z powodu nieurodzajów trapi Unitów wielka bieda. Drożyzna się wzmaga, a zarobku nie ma żadnego. Pud pszenicy u nas kosztuje 1 rs. 40 kop., żyta 1 rs. 25 kop., ziemniaków 45 kop., kaszy jaglanej 1 rs. 30 kop. Mięso tylko jest stosunkowo tańsze, gdyż pud najwyborniejszego wołowego mięsa kosztuje 1 rs. Nędza jest tak powszechną, że codziennie przechodzi przez wieś do 50 ludzi z prośbą o jałmużnę. Lud jest tu dość miłosierny, jałmużny dopóki mógł udzielał, lecz i sam nie ma z czego żyć. Rząd wydawał tym, którzy nie mają z czego żyć, po pudzie mąki na osobę miesięcznie. Unitom jednakże nic nie dawano. Chcą ich zamorzyć chyba głodową śmiercią. W listopadzie 1891 roku Unici podawali prośbę do następcy tronu rosyjskiego, prosząc o uwolnienie i swobodną wyznawanie religii. Zawiadomiono ich, że prośba odesłaną zostanie do synodu i po rozpatrzeniu jej tamże przesłaną do ministerstwa spraw wewnętrznych, zkąd otrzymają rezolucyę. Stanowy rozpowiadał nawet, że w dniu 20. listopada 1891 roku uwolnią Unitów z pod dozoru policyi, że będą mogli. udać się, gdzie się im podoba, byle tylko w obrębie carstwa, lecz dotychczas nietylko że nie otrzymali żadnej ulgi, ale przeciwnie spotykają ich coraz nowe prześladowania. Grunta ich i sadyby na Podlasiu sprzedają. Gubernator orenburgski oświadczył Piotrowi Kosowskiemu, Łukaszowi Karpowiczowi i Janowi Charyckiemu, że grunta ich na Podlasiu sprzedano, Piotra Kosowskiego za 1.180 rs. 20 kop., Łukasza Karpowicza za 2.691 rs., Jana Charyckiego za 799 rs. 40 kop. Mówiono im, że jeżeli żądają, to pieniądze mogą im być natychmiast wypłacone. Ponieważ wszyscy odmówili odebrania ich, mówiąc, że do sprzedaży swej własności nikogo nie upoważnili i że grunta sprzedano za tanio, oświadczono na to, że będą im wydawali pieniądze częściowo na życie. W ten sposób głodem, wiedząc, że Unici nie są w stanie zarobić na życie, chcą ich zmusić do zgodzenia się na nowy gwałt, dopełniony przez sprzedaż gruntów.

Z Królestwa polskiego.

Generał-gubernator warszawski w grudniu roku zeszłego wydał rozporządzenie, na mocy którego z zagranicy mogli powracać ci tylko ruscy poddani, emigranci lub inni, którzy posiadali paszporty. Zgodnie z tym rozkazem, jak donoszą do *Now. Wr.* straż pograniczna osoby, nie posiadające żadnych dokumentów, zwracała napowrót za granicę. Tymczasem, jak się okazało, żandarmi pruscy i strzelcy pograniczni mają rozkaz strzelania do tego rodzaju ludzi, powracających z nad granicy do Prus. Ile było tego rodzaju wypadków zabicia niewinnych ludzi — korespondent *Now. Wrem.* nie wie, ale sam fakt „rozstrzelania“ nie ulega najmniejszej wątpliwości, skoro władza pograniczna uznała za właściwe z tego powodu zwrócić się do władzy wyższej ze specyalnem przedstawieniem.

Obecnie, jak dowiaduje się *Now. Wrem.* ze źródeł kompetentnych, do departamentu stosunków wewnętrznych ministerstwa spraw zagranicznych złożoną została prośba o to, ażeby prusacy żandarmi nie pozwalali nie posiadającym paszportu udawać się za granicę, a w razie jeśli ruscy żołnierze znów osoby takie będą odstawiali na granicę, ażeby do nich w żadnym razie nie strzelano tylko za to, że przeszły przez granicę jedynie z tego powodu, że ciż sami żandarmi i strzelcy tego nie zauważyli.

Dążenie żydów do Warszawy z gub. wewnętrznych Rosyi, z Moskwy, z nad Wołgi, a obecnie z Rygi i z kraju nadbałtyckiego, sprawia, zdaniem korespondenta *Graždanina* wrażenie wielkiej wędrówki ludu. Żydzi ci, nie posiadający praw pobytu w Rosyi, a których tu nazywają żydami ruskimi, wyróżniać się mają od żydów miejscowych bardzo korzystnie. Charakteryzuje ich korespondent w sposób następujący: „Nie masz wśród nich bogaczy, ale za to nędzy też nie ma. Wszyscy mówią po rusku, są czyści, ubierają się przyzwoicie. Żydzi z Moskwy przybyli, zaczynają oddawać się rzemiosłom. Większość przybyszów ciągnie do Łodzi, a bogatsi nabywają domy lub grunty na budowę. Wszyscy jednak starają się zastosować do miejscowych obyczajów i ręczyć można, że następne pokolenie będzie już mówiło po polsku. Gdyby więc — pisze korespondent — było tu rozwinięte życie społeczne ruskie, żydzi ruscy ruskimi zostaćby mogli, ale że życia ruskiego prawie wcale nie nie ma, należy przeto mniemać, że żydzi znów upodobnią się do otoczenia“.

Korespondent zaś do *Nowoje Wr.* pisze z Warszawy: „W ostatnich czasach zjawili się tu licznie żydzi ruscy. Dość często spotkać teraz można żydów po rusku mówiących i dzieci żydowskie ubrane po rusku. Na sklepach zjawiły się szyldy: z Petersburga, z Moskwy itp. W liczbie takich szyldów zdarzają się i dość ciekawe. Oto jeden z nich: Typograf (nazwisko) jubiler twerskiej szkoły kawaleryjskiej, z Moskwy. Tuż zaraz wisi szyld: Kwejt, krawiec twerskiej szkoły junkierskiej“.

Być może, że niektórzy żydzi, którzy się przesiedlili do Warszawy samozwańczo nazywają się dostawcami rozmaitych instytucyj rządowych i zakładów. Na co szkole junkrów zdać się może jubiler, co szkoła może obstalowywać u jubilera dla junkrów? Przybyli z miast, leżących po za pasem stałego zamieszkania, żydzi w roku 1891 i 1892 pozakładali przeszło 100 magazynów, warstatów i kantorów. Żydzi nadto zajęli się budową i skupem domów, tak, że obecnie w Warszawie istnieje już przeszło 30 właścicieli domów z pośród żydów ruskich.

Żydzi miejscowi zachowują się względem przyjeżdżających zupełnie wrogo, jakkolwiek w roku 1891 utworzyli dla przyjeżdżających biednych żydów tanią kuchnię, która w roku zeszłym wydawała przeszło 200 obiadów codziennie, a w tej liczbie 60 bezpłatnie. Przekonawszy się, że nie żywią oni dla nich bratnich uczuć, przybyli żydzi jęli łączyć się w stowarzyszenia, ażeby łatwiej módz walczyć o byt, i rzeczywiście, nietylko, że dzięki temu wytrwali w walce, ale nawet wysadzili żydów miejscowych z niektórych pozycyj, jakie ci ostatni oddawna zajmowali. Tak naprzykład, pośrednictwo w stosunkach handlowych nietylko z naszemi wewnętrznemi, ale nawet z południowo-zachodniemi guberniami przeszło w ciągu dwóch lat ostatnich do żydów ruskich, a przed niedawnym czasem nosili się z zamiarem zadania ciężkiego ciosu miejscowym szewcom-żydom.

Według obliczenia szewca, p. Osmały, żydzi wysyłają z Warszawy 20 razy więcej obuwia, aniżeli Polacy, do Rosyi. Warszawa posiada dwie żydowskie szkoły dla rzemieślników, w których darmo dzieci żydów uczą się rzemiosła, a między innemi i szewstwa. Dla dzieci wyznań chrześcijańskich takiego rodzaju zakładu Warszawa nie posiada. W ten sposób szewstwo ujęli w swe ręce żydzi miejscowi. Niedawno stowarzyszenie żydów zapragnęło otworzyć tu mechaniczną fabrykę obuwia, ale wobec groźb szewców-żydów, którzy pozbawieni zostaliby zarobku, myśl ta rozchwiać się musiała.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 marca.

Promocye. P. Stanisław Kolor, rodem z Podgrodzia w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Z miasta.

Wystawa krajowa. Wczoraj konstytuował się wydział publicystyczny, wybierając prezesem dr. Kubalę, wiceprezesem p. Mieczysława Pawlikowskiego i Chyińskiego z Krakowa, tudzież p. Platona Kosteckiego ze Lwowa, a sekretarzem Tadeusza Czapelskiego. Referentem biura prasowego wybrano Liberata Zajączkowskiego. Rozwinęła się następnie ożywiona dyskusya w sprawie akcyi wydziału, która jeszcze na razie nie nadaje się do publicznego omawiania. Ostatecznie przyjęto wniosek p. Zajączkowskiego by począwszy od maja, pierwszego tygodnia w każdym miesiącu odbywał wydział publicystyczny pełne posiedzenie. Dwa wnioski wydawcy *Gazety handlowej* p. Tuszyńskiego odesłano do ściślejszego wydziału.

Wydział towarzystwa dziennikarzy polskich przesłał z powodu śmierci ś. p. Józefa Supińskiego, na ręce synowej zmarłego pismo kondolencyjne, w którem wyraża głęboko odczuty żal z powodu tej bolesnej straty, jaka dotknęła cały nasz naród, jak również serdeczny hołd dla Jego pamięci.

Z Koła literacko-artystycznego. Na rzecz budowy pomnika Szopena odbędzie się w piątek dnia 24 bm. pod dyrekcyą p. Karola Mikulego „Wieczorek muzykalny“, w którym wezmą udział Panie: Bellincioni, Jaszek i Setmayer, oraz panowie: Chmieliński, Myszuga, Neuhauser i Sladek. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego. Wstęp dla członków koła 50 ct., dla osób przez członków koła poleconych 1 zł.

Zamach samobójczy. W hotelu Hoppena, przy ulicy Rejtana, rzuciła się ubiegłej nocy zarobnica, Katarzyna Muzyka, z ganku drugiego piętra, padając jednak uchwyciła się poręczy ganku pierwszego piętra, poczem dopiero, gdy ją opuściły siły, runęła na wyłożone kamieniami podwórze. Odstawiono ją bezzwłocznie do szpitala powszechnego, gdzie skonstatowano, że prócz złamania jednego żebra nie doznała znaczniejszych obrażeń, to też jej życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Powodem rozpaczliwego czynu były wyrzuty, czynione niedoszłej samobójczyni przez męża, iż oddaje się nałogowi pijaństwa.

Na rzecz „Przytuliska sierót“ odbędzie się we środę 22. bm. w sali ratuszowej o godz. 7 wieczorek muzykalno-wokalny, w którym biorą udział li uczennice śpiewu p. Izydory Grzybińskiej i szkoły muzycznej p. Michaliny Ostrowskiej. W programie, na który złożą się 23 utwory pierwszorzędnych mistrzów tonu, czytamy obok Mendelsona, Schuberta, Masseneta, Thomasa, Tostiego, Liszta, Verdiego i Flotowa też naswiska Moniuszki, Szopena, Niewiadomskiego, Troszla i Kratzera. Nie wątpimy, że cel szlachetny i rzadka sposobność usłyszenia młodych adeptek sztuki zapełnią salę po brzegi, zwłaszcza wobec cen bardzo przystępnych, po których można nabywać biletów na ten wieczorek w szkole śpiewu pani Grzybińskiej, ulica Trzeciego Maja l. 2, lub w szkole muzycznej p. Ostrowskiej, Rynek l. 20, jakoteż w cukierni p. Kruszyńskiego ul. Jagielońska l. 5.

Wieczorek kopernikowski. Paniom i panom, którzy byli łaskawi przyczynić się do pomyślnego wyniku wieczorku kopernikowskiego, a w szczególności p. profesorowi W. Wszelaczyńskiemu za artystyczne kierownictwo, p. Dzirytównie, p. Żelazowskiemu, p. Bohussównie, p. Maciulińskiej, p. Lackowi i Towarzystwu „Lutnia“, oraz Szanownej publiczności, która licznie zaszczyciła nas swoją obecnością, komitet składa sedeczne podziękowanie.

Za komitet: Ruebenbauch przewodniczący, L. Łączkowski sekretarz.

Z dziennika policyjnego. Dnia 15. b. m. rozbito w nocy przy ul. Żółkiewskiej sklep galanteryjny Mendla Blasa i zabrano towarów na kwotę 300 zł. Ajenci policyjni Szlafenberg i Rosenstreich wykryli wczoraj sprawców tej kradzieży w osobie żołnierzy 30 p. p. piechoty Juliana Ciążyńskiego i Edwarda Stegla, u których znaleziono skradzione rzeczy w tornistrach i maszynach do gotowania, wartości 100 zł.

Licytacya czy zabawka. Z powodu naszej notatki pod tymże tytułem w kronice Nr. 65 zamieszczonej, otrzymujemy następujące pismo: „Na podstawie §. 19 ustawy prasowej uprasza podpisany dyrektor okręgu skarbowego o umieszczenie następującego sprostowania w kronice najbliższego numeru szanownego pisma: W kronice *Gazety Narodowej* z dnia 18. marca 1893 Nr. 65 pomieszczono artykuł p. n. „Licytacya czy zabawka“, przedstawiający w fałszywem świetle postąpienie ck. dyrekcyi [illegible] bowego we Lwowie [illegible] przy ulicy Batorego Nr. 12 i ciągnący z tego wrzekomo nieprawidłowego postąpienia zupełnie mylne wnioski. Postąpienie to opierało się ściśle na obowiązujących przepisach i miało jedynie dobrze zrozumiany interes ck. administracyi skarbowej na oku. W warunkach licytacyjnych ogłoszonych przy sposobności wystawienia tej trafiki na konkurencyę zastrzegła ck. dyrekcya okręgu skarbowego wyraźnie, że tylko te nadaże zostaną uwzględnione, które będą zaopatrzone we wadyum, tudzież w legalne świadectwo pełnoletności oferenta i zaświadczenie moralności od miejscowej władzy. To zastrzeżenie uzasadnione w istniejących przepisach, robi się wszędzie i przy każdem rozpisaniu konkurencyi na trafiki. Jest ono zaś dlatego koniecznem, że Administracyi skarbowej zarówno zależeć musi na uzyskaniu jak najwyższego czynszu dzierżawnego, jak na tem, aby rządowy interes komisowy, jakim jest trafika tytuniowa, dostał się w ręce osoby dającej rękojmię, że będzie trafikę wykonywać uczciwie i prawidłowo, nie dopuszczać się nadużyć a tem samem działać będzie w interesie publiczności, z którą w styczność wchodzi i przyczyni się do podniesienia sprzedaży materyałów tytuniowych.

Do licytacyi z 19. stycznia 1893 wniesiono 14 nadaży. Dwie pierwsze, pozornie najkorzystniejsze, któremi ofiarowano czynsze dzierżawne w kwotach 527 zł. i 361 zł. już z tego powodu nie mogły być uwzględnione, że były nieformalne. Wbrew warunkom licytacyjnym nie dołączono bowiem do tych nadaży żadnych świadectw. Gdy trzecia najkorzystniejsza nadaż, którą ofiarowano roczny czynsz dzierżawny w kwocie 250 zł. odpowiadała zupełnie warunkom licytacyjnym przeto należało ją zatwierdzić. Ta nadaż odpowiadała zresztą najbardziej intratności trafiki, wystawionej na licytacyę, której roczny obrót wynosi w przecięciu 5100 zł. a zatem roczny dochód brutto 510 zł., z którego uprawniony musi pokryć oprócz ofiarowanego przy licytacyi czynszu dzierżawnego wszystkie koszta zarządu, jakoto: czynsz najmu za lokal, opał, oświetlenie i t. d. Ze względu na te stosunki c. k. administracya skarbowa, której zastrzeżony jest wybór pomiędzy oferentami, nie mogła najwyższej nadaży w kwocie 527 zł., nawet gdyby była została formalnie wniesioną, na seryo traktować. W końcu wypada zauważyć, że dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach rządowych są przeznaczone trafiki, tak zwane koncesyjne, których roczny dochód brutto nie przenosi kwoty 500 zł. Wobec tego o nadaniu jednej z wymienionych osób przy ulicy Batorego Nr. 12, zaliczającej się ze względu na swój dochód do tak zwanych trafik konkurencyjnych nie mogło być mowy. Lwów, dnia 18. marca 1893. Mosch Wład. c. k. starszy radca skarbu i dyrektor okręgu skarbowego.

Z prezydyum magistratu otrzymujemy pismo następującej treści: W Romont w Szwajcaryi umarł temi dniami znany patryota i filantrop Leopold Roland (Rotlender). W testamencie swoim ustanowił między innemi następujące legaty: dla zakładu św. Łazarza we Lwowie 2000 zł., dla Towarzystwa gimnast. „Sokoł“ we Lwowie 2000, dla ubogich chrześcijan we Lwowie 4000, dla szkoły batignolskiej w Paryżu 5000, dla Macierzy Polskiej w Krakowie 5000, dla muzeum w Rapperswylu 1000, na odnowienie kościoła Maryi Śnieżnej we Lwowie 5000. na utrzymanie kopca Unii lubelskiej 8000, na posagi dla czterech ubogich panien 10000, na sześć stypendyów dla uczni i uczenic dla seminarów nauczycielskich 26000. Przewiezieniem zwłok ze Szwajcaryi do Lwowa zajął się egzekutor testamentu p. Apolinary Stokowski, pogrzeb zaś zwłok z głównego dworca kolei państwowej na cmentarz łyczakowski nastąpi później.

Z Izby sądowej. Przed tryb. przysięgłych któremu przewodniczy radca Spęda kowski, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Stanisławowi Jankowskiemu i Annie Nemec. Prok. państwa oskarża Jankowskiego o zbrodnię z §. 106 u. przez sfałszowanie jednoreńskowych not państwowych zaś Nemecową o dostarczanie środków do tej fabrykacyi i rozpowszechnianie tych sfałszowanych not.

W śledztwie obwinieni przyznali się do czynu; przy rewizyi domowej znalezione wiele materyałów do fałszowania: ołówków, papieru, chemikaliów itd. Jankowski fabrykował falsyfikaty odbijając je od dobrych guldenów, które mu dostarczała Nemetzowa. [illegible] obwiniony przy rozpoczęciu rozprawy zaczął się przechadzać po sali i nie dawał odpowiedzi na żadne pytanie, wskutek czego obrońca (dr. Obmiński) stawia wniosek odroczenia rozprawy, gdyż obwiniony Jankowski robi wrażenie człowieka umysłowo chorego.

Przewodn. zarządził przesłuchanie straży więziennej, która potwierdza. że obw. wczoraj jeszcze był zupełnie zdrów a nawet rano przed rozprawą przytomnie mówił.

Prok. Giżowski twierdzi, że obwiniony gra komedyę. Trybunał uchwalił wezwać dwu psychiatrów do popołudniowej rozprawy.

Z kraju.

W sprawie sprowadzenia zwłok Lenartowicza załatwił komitet krakowski na posiedzeniu sobotniem następujące kwestye: 1) przyjął do wiadomości zezwolenie namiestnictwa na pogrzebanie zwłok na Skałce; 2) przyjął do wiadomości, iż Wydział krajowy partycypować będzie w kosztach pogrzebu z sumą 500 zł.; 3) postanowił prosić radę miejską o subwencyę, oraz wydać odezwę celem zbierania składek; 4) przyjął oświadczenie p. Barabasza, który zajmie się częścią muzyczną na pogrzebie; 5) postanowił zaprosić wszystkich redaktorów pism polskich zamiejscowych na członków honorowych komitetu.

Wydział krajowy nadesłał na ręce przewodniczącego komitetu obywatelskiego posła dr. Adama Asnyka następujące pismo:

„W odpowiedzi na szacowne pismo z d. 6 bm. Wydział krajowy ma zaszczyt oświadczyć, że nie zamierza brać inicyatywy w sprawie sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza do kraju, gotów jest jednak poprzeć akcyę komitetu w tym celu zawiązanego udzieleniem odpowiedniego zasiłku z funduszu krajowego.

„Subwencyę tę wyasygnuje Wydział krajowy do rąk Wgo Pana, skoro mu przedłożony zostanie preliminarz wydatków potrzebnych na sprowadzenie zwłok i urządzenie uroczystego pogrzebu, oraz wykaz dochodów, jakie komitet na ten cel tak w drodze składek, jak i innych źródeł zebrać się spodziewa.“

Franciszkański kościół w Krakowie zawierający grób króla Bolesława Wstydliwego i szczątki bł. Salomei, jego siostry, a w którego krużgankach znajdują się liczne portrety biskupów krakowskich, nie może się dotąd podźwignąć z ruiny, w jaką go wtrącił pożar z r. 1850. W kościele tym mają swe groby lub pomniki Kochanowski, Wesselini, Petrycy, Kremer, Pol, Józefczyk i wielu innych zasłużonych krajowi ludzi. Ponieważ konwent OO. Franciszkanów nie jest w możności o własnych siłach podjąć się restauracyi tej pamiątki architektury z pierwszej połowy XIII. wieku, zwraca się przeto do publiczności polskiej z prośbą o pomoc.

„Sokół“ krakowski odbył doroczne walne zgromadzenie w niedzielę przy udziale stukilkudziesięciu członków. Prezes dr. Styczeń wzagajeniu swem poświęcił też rzewne wspomnienie śp. dr. Krówczyńskiemu. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. z. przyjęto do wiadomości bez rozpraw, poczem na wniosek wydziału uchwalono zamianować p. Karola Szurka, radcę sądu wyższego członkiem honorowym, a to w uznaniu jego skutecznej, acz cichej pracy dla Towarzystwa. Uchwalono dalej zmianę statutu w tym kierunku, że nazwę „Stowarzyszenie“ zastąpiono wyrazem „Towarzystwo“ i zastrzeżono prawo używania sztandaru. Po załatwieniu jeszcze wniosków, z którymi wystąpili członkowie poszczególni, wybrano komisyę rewizyjną i sąd honorowy w dotychczasowym składzie, poczem przystąpiono do wyboru 10 członków wydziału w miejsce ustępujących. Na przeszło 100 głosujących większością głosów zostali wybrani: Beringer Wandalin, dr. Cybulski Napoleon, Danielak Michał, Gędłek Aleksander, Gołąb Michał, Głowacki Franciszek, Ptaś Józef, Rudnicki Józef, dr. Styczeń Warzyniec i Szumski Kazimierz.

W Jaśle. W sobotę dnia 11. bm, odbył się w hotelu Krakowskim, zjazd okolicznych inżynierów, kierowników kopalń nafty. Zebrało się ich przeszło trzydziestu. Uchwalono założyć Towarzystwo na wzór Towarzystw wzajemnej pomocy i wydawać własne fachowe pismo. Postanowiono także między innemi dążyć do zreorganizowania obecnej szkoły wiertaczy w Bóbrce. Szkoła ta przyjmuje uczniów, umiejących zaledwie czytać i pisać, i w przeciągu trzech miesięcyćwykształca ich na praktycznych wiertaczy ze szkodą skończonych techników, którzy odbyli trzyletni kurs w akademii górniczej w Leoben, a ogółem jedenaście lat kształcić się musieli na to, aby potem stać na równi z ludźmi posiadającymi zaledwie elementarne wykształcenie i niedostateczne wiadomości zawodowe.

Nieszczęśliwe wypadki. W gorzelni w Ruzdwianach koło Strussowa należącej do Markusa Sommersteina pękł miedziany kocioł brażny i eksplodował tak silnie w górę, że kawałki z niego przełamały powałę i dach i rozleciały się w powietrzu na wszystkie strony. Wskutek tej eksplozyi spadające belki i walące się mury zraniły niebezpiecznie pięciu robotników.

Drugi wypadek eksplozyi zdarzył się w gorzelni p. Boguckiego w Kluwińcach koło Chorostkowa. Pękł tam podczas gotowania kartofli parnik Henzego, w ten sposób, że dno górne zostało oderwane od parnika i przebiwszy dach, wyleciało w powietrze. Parnik zaś sam spadł na dół z tak gwałtowną siłą, iż zarył się swym konusem w kieracie przeszło na jeden metr w ziemię. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

Ze sportu. Dowiadujemy się, że p. Feliks Scazighino pozbył Pitypalaty za 8.000 zł. p. Sonenbergowi z Rosyi. Nadto toczą się rokowania o nabycie Weisheita Volosci i Sladerocka. Za te trzy konie dają 34.000 zł.

Żywe zwłoki. Onegdaj umarł w Czerniowcach na Klokuczce krawiec Hersz Wajcen. Wedle zwyczaju starozakonnych, zwłoki zmarłego kładą zaraz na ziemię i okrywają je czarnem suknem, poczem rodzina, otaczając trupa, nieboszczyka opłakuje. Około północy spostrzeżono, że kir osłaniający [illegible] coraz bardziej, co przytomnych tak przeraziło, iż wszyscy ze strachu popadali. Cóż to było? Nic nadnaturalnego! Po chwili wyłazi kot z pod kiru i cała zagadka ruchów umarłego się wyjaśniła. Omdlałych wnet ocucono.

Zmiana terytoryalna. Położone w powiecie bydgoskim gminy Czersk Niemiecki (Grünbach) i Łęgnowo (Langenau) złączone zostały w jeden obwód gminny pod nazwą Łęgnowo.

Ze świata.

Polak w Ameryce. W senacie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki obrane prezydującym senatora Pratta, Amerykanina a sekretarzem senatora Kruszkę, Polaka.

Młodzież polska za Oceanem. W Chicago zawiązało się Towarzystwo patryotyczno-naukowe młodzieży polskiej. Posiedzenia odbywają się regularnie w każdą drugą i ostatnią niedzielę miesiąca. Ma ona za cel walczyć przeciw wynaradawianiu się naszego młodego pokolenia za pomocą odczytów, wypożyczania książek, urządzania czytelni, zebrań towarzyskich itp.

Młoczeska reforma wyborcza. Wedle wniesionego onegdaj przez p. Slawika projektu nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa przypadłoby z 400 mandatów do Rady państwa: 244 Słowianom, 145 Niemcom, a 11 Włochom.

Królestwu portugalskim wydarzył się wczoraj przykry wypadek. Pociąg kolejowy, którym królestwo jechali do Caldas, wykoleił się pod Campolide. Wagon salonowy uległ wprawdzie uszkodzeniu, z podróżnych jednak nikt nie poniósł szwanku.

Liga pokojowa. W Sejmie węgierskim zorganizowała się grupa parlamentarna, mająca na celu przeprowadzenie do skutku międzynarodowego sądu rozjemczego. Ośmnastu deputowanych węgierskich zgłosiło swój udział w najbliższej konferencyi pokojowej, jaka się odbędzie w Chrystyanii. Żywy interes dla sprawy międzynarodowego pokoju objawiają także deputowani rumuńscy.

Arton w Grecyi. Wedle doniesień pewnych dzienników greckich ma się Arton ukrywać w Patras, ufny w to, że między Grecyą a Francyą nie istnieje żadna konwencya co do wydawania podobnych mu przestępców. Czy to tylko nie nowy wymysł dziennikarski?

Wynalazek. W tych dniach otrzymał patent z Waszyngtonu p. Ed. Partyka w Buffalo na swój wynalazek, przyrząd do gięcia żelaza i wszystkich metali. Przyrząd ten zwie się urzędownie *„Metal Bending Machine“*. Wynalazca, który miał już paru kupców na patent, ale jeszcze go nikomu nie odstąpił, jest kierownikiem w wielkiej fabryce żelaznej firmy „Kellog Iron Works“.

Naśladowca Leroux. Z Symferopola donoszą do dzienników petersburskich, iż jeden z naśladowców Leroux, niejaki Szydełkiewicz z Warszawy, spuszczając się z balonu za pomocą spadochronu, spadł niefortunnie na ziemię. Dzięki nieznacznej wysokości i rozmokłej ziemi wypadek skończył się na omdleniu i silniejszemu uszkodzeniu nogi.

Napad. Na dwór we wsi Falentach, pod Warszawą, należący do p. Gustawa hr. Przeździeckiego, napadła w nocy banda rabusiów. Napastnicy pootwierali okna i powyrzucali na dwór rozmaite przedmioty, jak książki, odzież itd. Spłoszeni przez straż nocną umknęli, zabierając tylko jedwabne portyery i inne cenniejsze przedmioty.

Wielka kradzież. W kantorze pocztowym w Rydze skradziono 85.000 rubli w gotowiźnie.

„Mlatkż“, cykl epicznych wierszy, osnuty na wypadkach r. 18[illegible] przez Aurelego Urbańskiego, zwrócił uwagę Krestewskiego i redagowanego przezeń *Dniewnika Warsz.* Rzucił się więc na poemat i autora, który mu dał odpowiedź następującą:

W odpowiedzi

„Dniewnikowi warszawskomu“.

Długie noce... Zwolna chwile cieką...
Demon-gad, spoczynek w piekło zmienia...
Niby trup, z otwartą śnię powieką —
Śnię — bez snu, bez snu — i zapomnienia.

Długie noce... Czarne, straszne noce...
Słup powietrza mogił woń przesyca...
Duch mój trwożny, w klatce się trzepoce,
Jak spłoszona, senna gołębica...

Gorączkowych mar — widziadeł roje
Z głuchym jękiem u łoża się garną...
Wydrzeć radbym mózg — i serce moje —
W mgłę się rozwiać, jako noc ta, czarną...

Drżę bezsilny, a rozpaczą piany —
Próżno ścigam blade, mdłe postacie...
Znam te noce — ja, syn Pokonanej —
Wy, pogromcy — nocy tych nie znacie!...

---

dać zamierzał. Przeczucie jej mówiło, że idzie o rzecz ważną.

— Katy — rzekł Klaus, stając naprzeciw niej — musimy się rozłączyć.

Blada twarz Katy stała się szara. Kąciki jej ust poruszyły się. Umiała jednak milczeć i milczała. Głos silnego człowieka drżał.

— Przynajmniej na jakiś czas — dodał. — Mówiłem ci już dawniej, że interesy moje w Sumatrze cierpią przez moją nieobecność i chcąc nie chcąc zdecydowałem się na tę długą podróż. Naturalnie, nie wyjadę, póki nie będzie wszystko załatwionem, osobliwie co do twojej osoby. Przed tak długą podróżą trzeba o wszystkiem pomyśleć, nawet o tem, że możemy się już nigdy nie zobaczyć. Postaram się więc o to, ażebyś była niezależną i na wszystko sobie pozwolić mogła, na co ci dotychczas mój majątek pozwalał. Powierzyłem twoje interesy wiernemu i miłemu człowiekowi, radcy sprawiedliwości Quintusowi przy Behrenstrasse. On ci w każdym wypadku prawnym będzie radą i pomocą. Dom i wszystko, co się w nim znajduje, jest twoją własnością. Będziesz mogła żyć na tej samej stopie, jak dotychczas. Zostanę około trzech tygodni w Europie, ażeby załatwić co potrzeba. Przez ośm dni będę jeszcze tu; możesz się zwrócić z całem zaufaniem we wszystkiem do mnie. Potem radca Quintus mnie zastąpi i zajmie się twoją sprawą. Nie wymagam od ciebie nic więcej, oprócz spełnienia obowiązków, jakie żona winna mężowi, jak długo jeszcze winnaś je spełniać. O to cię proszę, a spełnisz tę prośbę, bo nie jesteś złą. Udaję się w długą podróż — bardzo długą. Skoro zauważysz, że trwa za długo a zechcesz odzyskać zupełną wolność, to ci w tym wypadku twój prawny przyjaciel doradzi, on będzie twym wiernym obrońcą. A teraz, bądź zdrowa, Katy! W tych ostatnich dniach nie będziemy się mogli widzieć, bo przygotowania do podróży, zajmą mnie zupełnie... bądź zdrowa!

Nieruchomie stała za krzesłem, ręce jej nie poruszyły się. Przy ostatnich słowach męża, spłynęły duże krople łez po jej bladych policzkach.

— Rozumiem bardzo dobrze!... Ale przecież nic nie uczyniłam!... Łzy stłumiły jej głos.

— Ty nic nie uczyniłaś; nie robię ci żadnych wyrzutów. Ale wierzaj mi, tak lepiej będzie! Nie utrudniaj nam pożegnania!... Mógłbym ci wiele powiedzieć, ale ty nie mogłabyś mnie zrozumieć... Ty także nigdy nie byłaś wesołą i swobodną. Tak będzie lepiej!...

— Ale że ty takiej osobie więcej wierzysz, niż mnie — mówiła Katy wśród gwałtownego płaczu, — to jest, co mnie najwięcej martwi.

— Ty mnie doprawdy nie rozumiesz — rzekł Klaus dobrodusznie. — Wierzę ci przecież! Ale tak lepiej będzie!

Odwrócił się powolnie i poszedł do swego pokoju. Zamknął się w nim i opuścił dopiero o zmroku.

Katy wypłakała się, usiadłszy wygodnie z fotelu.

Nareszcie ocierając zaczerwienione oczy, powiedziała sobie:

— No! a teraz już mi wszystko jedno!...

Piękny francuzki parowiec przed pięciu godzinami opuścił Marsylię. Był to przypadkowo ten sam okręt, który zeszłego lata przywiózł „króla Sumatry“ do ojczyzny; umiejętny sternik, nie troszczący się o żadnego pasażera, kierował nim teraz znowu na wschód. Słońce stało wysoko na majowem ciemno błękitnem niebie, a lśniące białe chmurki żeglowały po niem w rozmaitych kierunkach. Morze było spokojne i wspaniałe.

Klaus stał w pobliżu kół i patrzył osłupiałym wzrokiem w ciemno zieloną wodę. Oko jego nie znużyło się obserwowaniem jednostajnego widoku: ustawicznego rozpryskiwania się spienionej wody. Ucho jego słuchało zgrzytu kół i przeciągłego huku, monotonnie syczącej maszyny.

Pożegnanie z Katy było dlań ciężkiem, cięższem, niż mu się zdawało.

— Tak lepiej będzie! — pocieszał się ustawicznie. — Tak musiało się stać.

Ale nic go nie mogło uspokoić, bo zdawało mu się, że opuścił kobietę, którą nad wszystko w świecie ukochał.

Maszyna dyszała i jęczała, a Klaus patrzył w wodę; z tego szumu kotła ukształtowała się pomału pewna melodya, którą samotny człowiek mruczał przez zęby.

Była to prosta, rzewna piosenka, ta sama, co mu brzmiała w uszach w ów smutny wieczór wigilijny — ukołysała do snu i towarzyszyła mu we śnie — ludowa melodya, do której mu wówczas słów brakowało. Ta pieśń, którą śpiewała Katy, pierwszego wieczoru, gdy się poznali. I cicho ją teraz zanucił:

Verlassen, verlassen,
Verlassen bin ich,
Wie der Stein auf der Strassen!...

KONIEC.

Toż Narodu trawiąc w sobie męki,
Wypluć chciałem ogień, co mnie parzy;
Struny brzękły lichej mej lirenki
Bolu zgrzytem — nie sykiem potwarzy!

Melodyjnie ucha ja nie pieszczę;
Dziko nieraz skrzypią mie akordy...
Struną targa szał — i zgrozy dreszcze —
A mej pieśni wtórem — jęk — i mordy...

A wy — kneblem mocni i łańcuchem,
Faryzeja podnosząc ramię —
W zgrozie świętej, jednem słowem suchem,
W twarz ciskacie a tem słowem:
[„kłamie!"

Oh, Wolterem można się okupić,
Słówek lichtrem gawiedź łudzić ciemną;
Masz odwagę palić — rżnąć — i łupić,
Miej odwagę: „Tak" — rzec — „przemoc
[ze mną".

A więc kłamstwem: rzeki łez — krwi
[morze —
Mitem: jamy lodowe Tobolska —
Gonta kłamstwem — i święcone noże —
Zgoda. Kłamstwem — i że była Polska...

Niemasz Polski — nigdy Jej nie było...
Rajem Sybir — Eden, pełen spichrzy.
Carosławie — złotą szczęścia bryłą.
Lach — warchołem, co w narodach wichrzy.

Moskwo!... Serce tkliwe masz macochy:
Łateczkami twych szubienic rzędy —
Szkółką dziatkom twych kazamat lochy —
Jeden Lach... spiskowiec — zawsze —
[wszędy.

Więc skarcony — w skrusze staję nagiej;
Kłamstw się zrzekam — drogi szukam
[prostej:
W mordy już nie wierzę — i w rzeź Pragi —
I Unitów już nie słyszę chłosty.

Moskwo!... Wielbię-ć — i twe ideały,
Zkąd na wszechświat światło się rozlewa;
Błogosławion bądź, o duchu biały,
Wielki duchu — bat'ka Murawiewa!...

Aureli Urbański.

Ze stowarzyszeń.

Pogadanka treści historycznej odbędzie się we środę dnia 22 bm. o godz. 6. w lokalu „Czytelni dla kobiet" ul. Hetmańska l. 6.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę, dnia 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa Rynek l. 30, I. piętro. Na porządku dziennym: odczyt p. Romana hr. Gostkowskiego „O miejskiej kolei we Lwowie".

Stowarzyszenie nauczycielek Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się d. 25 bm. w sobotę o godz. 11 rano w lokalu własnym rynek l. 10. O godz. 10 rano odprawi ks. dyrektor Stopczyński mszę świętą na intencyę stowarzyszenia w kościele PP. Benedyktynek obrz. ormiańskiego.

Walne zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną, odbędzie się we środę 29 bm. o godz. 6. popołudniu w sali Kasyna miejskiego.

Szereg tegorocznych odczytów, urządza nych staraniem Czytelni katolickiej zakończą dwa odczyty dra Włodzimierza Kozłowskiego, posła do Rady państwa i Sejmu krajowego, które się odbędą w sobotę i niedzielę 25 i 26. bm. w sali ratuszowej, z uderzeniem 4½ popołudniu. Szanowny prelegent mówić będzie „O Galicyi po pierwszym rozbiorze Polski". Ceny miejsc: Fotel 2 zł. Krzesło 1 zł. Wstęp 50 ct. Na obydwa odczyty: fotel 3 zł. Krzesło 1 zł. Wstęp 80 ct. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha et Czaykowskiego a wieczorem przy kasie. Członkowie mogą nabywać bilety w lokalu czytelni (Łyczakowska 5).

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Ogólne zgromadzenie oddziału czarhonorskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi odbyło się 15 bm. w sali rady powiatowej przy licznym udziale członków pod przewodnictwem p. Konstantego Siwińskiego. Sprawozdanie z czynności zarządu wykazuje rozwój towarzystwa, uwydatniający się w zwiększającej się liczbie członków, żywszym udziale tychże w sprawach towarzystwa, ukończeniu głównego schroniska t. zw. „Dworku czarnohorskiego" w Żabiu, w ujednaniu funduszów na tenże, itd. Przewodniczący poświęcił kilka serdecznych słów uznania i czci dla zgasłego prezesa towarzystwa tatrzańskiego śp. hr. Koziebrodzkiego. W miejsce p. Lekczyńskiego, który się przeniósł do Lwowa, wybrano do Zarządu oddziału ks. Martiniego. Dłuższą dyskusyę spowodował wniosek zarządu co do zmiany niektórych punktów statutu oddziału kołomyjskiego, do którego obecnie także powiat nadwórzański został przez Wydział tatrzański przydzielony. Zywszy udział w tej dyskusyi brali pp. Skuoniewicz, starosta Bańkowski, prezydent sądu Piasecki, prof. Salo, dr. Jaworski, dr. Piaskiewicz i dr. Rosner. Na zakończenie zgromadzeni uchwalili ozdobić salę w dworku czarnohorskim w Żabiu portretami prezesa K. Lewickiego i sekretarza Em. Turczyńskiego w formie powiększonych fotografij.

Zmarli.

Szulakiewiczowa Ewa, wdowa po księdzu wygnańcu w dyecezyi chełmskiej, dnia 15. b. m. w Moszkowie.

Pettie Jan, jeden ze znakomitszych malarzy angielskich, w Hastings.

Sleczkowski Marceli Sydon ks., szambelan i prałat papieski, proboszcz w Majdanie Kolbuszowskim, członek byłego Towarzystwa naukowego w Krakowie, były członek Rady powiatowej w Tarnobrzegu, w Majdanie 20 bm.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny**. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz drugi „Barbara Radziwiłłówna" opera w 4 aktach a w 6. odsłonach, z muzyką Henryka Jareckiego, libretto według słów Magnuszewskiego opracował * * *. Jutro po raz pierwszy „Już go mam!" krotochwila w 3. aktach Ruszkowskiego.

* **Koncert**. Jutro we środę odbędzie się w sali Frosinu koncert p. Ricci Bernfeld, śpiewaczki dramatycznej, uczenicy konserwatoryum wiedeńskiego. Współudział znakomitego skrzypka naszego p. Wolfsthala, znanego i wysoko cenionego amatora p. Tenera (deklamacya) oraz p. Fr. Neuhausera, zapewnia młodej koncertantce powodzenie, mimo, że u nas we Lwowie znaną jest tylko z pochlebnych sądów, wydanych prywatnie przez parę osób, które ją w Wiedniu słyszały.

* **Dalibor**, opera Fryderyka Smetany, którą miano przedstawić we wiedeńskiej operze cesarskiej, nie dostąpi tego zaszczytu, ponieważ przedstawia scenę, w której na tronie czeskim siedzi król Czech.

* **P. Marya Markowa** reskryptem namiestnictwa otrzymała koncesyę na dalsze prowadzenie „pierwszej koncesyonowanej szkoły muzycznej" z temi prawami i w tym zakresie, jakie szkoła posiadała za życia założyciela swego śp. Ludwika Marka.

* **Wernyhora**, dramat dziejowy w 7 obrazach przez Barbitona, z muzyką H. Lasockiego przedstawionym będzie 25. bm. w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzozów rozpisany został na dzień 19. kwietnia.

Donoszą z Podwołoczysk: W bałckim powiecie gubernii podolskiej panuje formalny głód. Jenerał Ignatiew utworzył w Bałcie komisyę głodową pod przewodem gubernatora podolskiego jen. Naryszkina; do komisyi tej dodał swego przybocznego sekretarza, Merdera, a to dlatego żeby mieć dokładne informacye o pracach komisyi. Głód istnieje podobno nietylko w bałckim powiecie, ale także w hajsyńskim, jampolskim i kamienieckim, ale w bałckim sytuacya o tyle jest gorsza, że zapanował tam epidemicznie tyfus. Komisya głodowa sprowadziła z Odessy wagonami kukurudzę i rozdaje na stacyach chłopom. Również ma być głód w kilku powiatach gubernii kijowskiej i chersońskiej. Dziennikom rosyjskim zakazano o tem pisać.

N. W. Tagblatt donosi, że na wielkie manewry jesienne w komitacie soprońskim (Ödenburg) przybędą cesarz niemiecki i — carewicz następca rosyjski. Jestto wiadomość bardzo wątpliwa. Cesarz niemiecki ma bowiem przybyć na manewry w południowych Węgrzech, a nie w zachodnich.

Dzisiaj zapewne już przybył do Wiednia (z Berlina) delegat rumuński do rokowań handlowych z Austro-Węgrami. Według bukareskiej depeszy półurzędowego *Fremdblattu* są wszelkie widoki sfinalizowania odnośnego traktatu.

Moskiewski Bank ziemski podjął na nowo starania o rozszerzenie zakresu swej działalności na gubernie Królestwa polskiego.

W gubernii wileńskiej emigracya żydów do Ameryki zwiększyła się z nastaniem pory cieplejszej. Przez Wilno przejeżdża codziennie po 200 do 300 żydów, dążących do Wierzbołowa.

Według urzędowej depeszy petersburskiej, doniesienie pewnego berlińskiego pisma, o rozbiciu się rokowań rządu rosyjskiego i niemieckiego w sprawie traktatu handlowego, jest zupełnie bezzasadne. Chwilowo propozycye niemieckie bardzo pilnie są badane w ros. ministerstwie skarbu przez osobną komisyę. Odpowiedzi Rosyi jednak nie można się spodziewać przed Wielkanocą.

W pruskiej Izbie posłów zaprzeczył kanclerz Caprivi pogłosce o zerwaniu rokowań handlowych z Rosyą.

Donoszą z Wrocławia: Niektóre dzienniki górno-szląskie wystąpiły z żądaniem, aby górno szląscy członkowie centrum oddzieli się od klubu centrum i przystąpili do Koła polskiego lub utworzyli własną frakcyę. Z tego powodu posłowie Letocha i Zaruba ogłaszają deklaracyę, w której oświadczają się stanowczo przeciw tej myśli.

Między Stolicą św. a rządem francuskim przyszło do porozumienia w sprawie następcy kardynała Lavigerie. Rząd francuski mianowicie zgodził się na stałe udotowanie arcybiskupstwa kartagińskiego.

Wczoraj odbyła się w Paryżu rozprawa przeciwko dyrektorowi dziennika *Bataille* Lissagarayowi, któremu Andrieux wytoczył proces o obrazę czci. Lissagaray twierdził bowiem, że Andrieux wyzyskał mandat poselski w pewnym wypadku dla celu osobistego. Rozprawa wypadła dość kompromitująco dla skarżącego i Lissagaray został uwolniony.

We włoskiej Izbie posłów przedłożył wczoraj rząd dokładne cyfry co do strat, spowodowanych przez oszustwa Banku Rzymskiego. Deficyt kasowy wynosi 38 i pół miliona franków, bezprawnie wydane bilety bankowe 64 milionów. Nadto weksle portfelu Banku są po większej części bezwartościowe. W Banku narodowym liche weksle wynoszą 44 mil., w Banku sycylijskim 12 mil.; Bank neapolitański traci w wekslach i złych hipotekach około 60 milionów.

Według oficyalnych wykazów serbskich, wybory dokonane zostały w całym kraju w najzupełniejszym porządku, pominąwszy nieznaczne zamieszki, które usunięto bez interwencyi siły zbrojnej. Odmienne doniesienia są bezpodstawne. Aresztowani trzej radykalni deputowani byli już uwięzieni, zanim postawiono ich kandydaturę.

Choroba ucha, na którą cierpiał książę bułgarski, została, zdaniem dr. Politzera, zupełnie usunięta. Stwierdzono, iż przyczyną bolu, który jeszcze pozostał, jest newralgia w karku i w tyle głowy (neuralgia cervico-occipitalis). Cierpienia te, acz bardzo dotkliwe, nie mają poważniejszego znaczenia. Lekarz polecił księciu w dalszym ciągu zupełny spokój. Wezwany został specyalnie przez rząd profesor Billroth; chodziło tylko o obecność tej powagi naukowej podczas ewentualnej operacyi, którą na razie uznano za zbyteczną.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń d. 21. marca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów po wyborze prezydyum kontynuowano rozprawę nad ustawą finansową.

P. Massaryk zaznaczywszy, że Czesi nie ustaną w walce, dopokąd nie zdobędą historycznych praw zarówno w Czechach, jak na Morawach i na Szląsku, wyrzucał następnie Niemcom, że ich liberalizm istnieje tylko dla parady. Dlaczego — pyta — nie chcecie poprzeć naszego wniosku o powszechne prawo głosowania? Dlaczego nie dacie prasie zupełnej swobody? Wracając do kwestyi czesko-niemieckiej oświadczył, że pośrednictwo rządu pozostanie zawsze bezskutecznem, bo rząd wcale nie stara się na seryo o załagodzenie waśni pomiędzy narodami.

P. Plener łagodnie i przeplatając komplementami, krytykuje mowę ministra Steinbacha i zwalcza myśl zaprowadzenia podatku przewozowego. W ogóle nie ma potrzeby wprowadzania nowych podatków, natomiast radzi zreformować niektóre, np. podatek od nafty. Przedłożony projekt reformy podatków nie podoba mu się. Dalej wyraża mowca radość, że jego mowa, w której poruszył możność pojednania się Czechów z Niemcami, znalazła w szerokich kołach oddźwięk; żałuje, że młodoczesi nie chcą zrozumieć jego intencyi, dodaje jednak, że Niemcy nigdy nie uznają praw korony czeskiej. W końcu polemizuje p. Plener z antisemitami.

Po referacie Szczepanowskiego przyjęto ustawę finansową, oraz honorową dotacyę dla Smolki.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 21. marca. W Izbie poselskiej rozpoczęła się dziś rozprawa nad wnioskiem nagłym deputowanego Pernerstorfera, co do autentycznej interpretacyi paragrafu 2 ustawy o zgromadzeniach.

Wiedeń d. 21. marca. W ciągu dalszym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów Lienbacher przemawiał przeciwko wnioskom Winterhollera zarówno jak i Pernerstorfera w sprawie zgromadzeń.

Czajkowski oświadcza, że Koło polskie nie może głosować za wnioskiem Winterhollera, który nie zawiera słów „geladene gaeste", *implicite* zatem każde proszone towarzystwo oddaje pod dozór policyi. Głosować więc będzie za wnioskiem Weigla, analogicznym z wnioskiem Pernerstorfera.

Następnie Pernerstorfer bronił swego wniosku w dłuższej mowie.

Wiedeń d. 21. marca Klub młodoczeski postanowił głosować za kolejami podolskimi. Płażek złoży w tej mierze deklaracyę.

Jaworski zawiadomiony o tej uchwale przez prezydynm klubu złożył serdeczne podziękowanie.

Jedynie Waszaty w własnem imieniu oświadczył się przeciw.

Wiedeń d. 21. marca. Chlumetzky złożył urząd członka prezydyum Klubu lewicy.

W piątek odbędzie się sesya Izby. Jutro wybór delegacyi.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 21. marca. Półurzędowa *Stara Presse* podnosząc w swoim artykule wstępnym wybór prezydentów Izby posłów, zajmuje się głównie wyborem Chlumetzkiego na prezydenta i wychwala zalety jego osobiste i polityczne.

W końcu pisze *Stara Presse* co do wyboru prezydentów: Walka o posadę drugiego wiceprezydenta była w gruncie rzeczy walką przeciw lewicy, a jednakowoż wybrany został Madeyski, na którym ciężył zarzut, że bardziej sprzyja lewicy, niż kontr-kandydat Abrahamowicz. Są to conajmniej godne uwagi objawy kierunku w naturalnym rozwoju parlamentarnym. Natura Austryi zawsze na wierzch wylezie, choćby ją rózgami wyforować usiłowano.

To oświadczenie wrogiego Polakom organu powinna sobie Galicya dobrze wbić w pamięć. Wyniki z niego, że wybór Madeyskiego był koniecznym dla zadokumentowania na zewnątrz niemieckiego charakteru Austryi. Zaiste, niepodobna p. Madeyskiemu nie widzieć tej roli, ani też ogromnej czułości, jaką centralistyczno-liberalne dzienniki wiedeńskie otaczają. Smutna to rzecz dla kraju, gdy się dowie, że są przedstawiciele polscy, którzy z pewnem zaparciem się swoich zasad politycznych dopomogli p. Madeyskiemu do odegrania tej roli. Niechaj to sobie wyborcy zapiszą.

Dr. Smolka wystosował następujące pismo do Plenera: „Wielce szanowny panie! Przyjmij moje najczulsze dzięki za wniosek, który postawiłeś na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów; tudzież za tak wielce zaszczytną dla mnie przemowę. Proszę, swoim panom kolegom klubowym wynurzyć moje najczulsze dzięki za sympatyczne manifestacye pod pańskiem przewodnictwem. Proszę oraz o życzliwość nadal, jak też i ja zawsze o panu ze szczerym szacunkiem wspominać będę."

Wiedeń d. 21. marca. Hrabia Clary, w pismie do redakcyi *Vaterlandu* stwierdza, że pielgrzymka arcybractwa św. Michała do Rzymu nie była w ogóle nigdy zamierzona; arcybractwo podjęło się tylko zaaranżowania pielgrzymki austryackiej. Dziś, gdy rokowania zostały ukończone, ta ostatnia pielgrzymka stanowi samoistne przedsięwzięcie, niepozostające już w żadnym związku z arcybractwem i które z grona uczestników pielgrzymki wybierze komitet dla jej prowadzenia.

Wiedeń d. 21. marca. Także *Deutsche Ztg.* urzędowy organ lewicy, zowie p. Madeyskiego liberalnym, życzliwym dla Niemców Polakiem.

Wiedeń d. 21. marca. Według *Pol. Corr.* wróci Giers około 27 bm. do Petersburga.

Budapeszt d. 21. marca. Na wczorajszem zebraniu klubu liberalnego oświadczył prezes gabinetu Wekerle, że przebieg ostatniego posiedzenia Izby deputowanych nie pozwala powątpiewać, iż Koloman Tisza, w długoletniej służbie państwowej zaskarbił sobie niespożyte zasługi. Mowca prosił w końcu, aby wszyscy przyjaciele życia parlamentarnego dokładali starań celem utrwalenia i wprowadzenia parlamentaryzmu na tory spokojne. Prezes klubu Csernatony wypowiedzieli również uczucia przywiązania i szacunku dla Tiszy.

Berlin d. 21. marca. Podczas trzeciego czytania w parlamencie niemieckim etatu Rzeszy, deputowany Ahlwardt omawiał swój proces, przyczem zarzucił fabrykantowi karabinów Loevemu, iż dopuścił się krzywoprzysięstwa. Prezes przywołał mowcę za to do porządku. Kanclerz, generał Caprivi, ubolewał że winny Izbie szacunek nie pozwala mu scharakteryzować właściwem mianem słów Ahlwardta. P. Ahlwardt nie potrafi nigdy obniżyć powagi zarządu wojskowego i sądownictwa. — Następnie minister wojny odpierał różne zarzuty Ahlwardta i zapewniał, że karabiny z fabryki Loevego odpowiadają pod każdym względem swojemu przeznaczeniu.

Budapeszt d. 21. marca. Smolka nadesłał na ręce hr. Zichy podziękowanie za telegram posłów węgierskich.

Moskwa d. 21. marca. Pożar zniszczył w niedzielę część prawej nawy cerkwi Archanielskiej. Pożar wybuchł na pół godziny przed nieszporami. Szkoda znaczna.

Paryż d. 21. marca. Królowa Natalia miała już wyjechać z Marsylii okrętem do Krymu.

Pismo z Dahomeju, ogłoszone w *Figarze*, przedstawia niespodzianie sytuacyę tamże jako wielce niebezpieczną. Między wojskiem panuje nadzwyczaj wielka śmiertelność. Jenerał Dodds jest zirytowany, ponieważ rząd zniósł zarządzone przez niego wydalenie firm niemieckich Barth i Solmer a zatwierdził jedynie wydalenie firmy Wolbert i Brohm.

Jak *Temps* donosi, obawiają się Francuzi w Dahomeju, że król Behanzin, posiadający jeszcze sporo materyałów wojennych, nanowo uderzy, skoro nastanie pora dżdżysta.

Z Londynu donoszą, że według telegramu „Biura Reutera" z Lagos, 20 zbiegów wojska francuzkiego w Dahomeju popadło w ręce Behanzina, i przybyli do Lagos jego emisaryusze.

Paryż d. 21. marca. Na poufne zebranie ligi katolickiej w Roubaix wtargnęli socyaliści, którzy stół prezydyalny opanowali i krucyfiks na ziemię strącili. Trzy socyalistki objęły prezydyum. Powstała okropna wrzawa, socyaliści rzucali stołkami, wreszcie się katolicy usunęli. Kilka osób jest rannych, i kilka aresztowanych. Całe miasto wzburzone.

Rzym d. 21. marca. Wczoraj pękła na dziedzińcu pałacu Marignoli, koło kawiarni Aragno, w najludniejszej części miasta bomba. Wokoło wszystkie szyby wyleciały. Trzech deputowanych, którzy z pobliskiej restauracyi wychodzili, zdołali się jeszcze wczas na bok usunąć, zostali jednak na ziemię rzuceni.

Bruksela d. 21. marca. Na walnem posiedzeniu Rady jlnej stronnictwa robotniczego (obejmującej delegatów wszystkich ognisk przemysłowych, wszystkie związki robotnicze i górnicze) uchwalono ponownie, wyprawić natychmiast strejk powszechny w razie, gdyby konstytuanta odrzuciła powszechne głosowanie, albo je tylko z ograniczeniami dopuściła.

Antwerpia d. 21. marca. Na merzu między Anglią i Holandyą panowała wielka burza.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowej w Stanisławowie.** Sprawa utworzenia trzeciej dyrekcyi kolei państwowej w Galicyi została już ukończoną. Dnia 12. b. m. roztrzygnięto ostatecznie, że dyrekcya zostanie kreowaną w Stanisławowie. Odnośne pertraktacye z gminą m. Stanisławowa zostały już ukończone, umowa podpisaną, a dwaj delegowani z jeneralnej dyrekcyi wyżsi urzędnicy pp. Rohaczek i Seinfeld odjechali już do Wiednia. Miasto zobowiązało się wybudować gmach na pomieszczenie biur dyrekcyi na placu Potockiego według planu, który jeneralna dyrekcya poda. Koszta gmachu 2-piętrowego na przestrzeni 1600 metrów kwadr., składającego się z 70 pokoi i 30 gabinetów, wynosić będą kwotę 160,000 złr. Na to daje dyrekcya kolei państwowej miastu pożyczkę w kwocie 100.000 złr po 4½% na 50 lat. Za wynajęcie płacić będzie dyrekcya czynszu 4.000 złr. rocznie, prócz tego zezwoliła na umieszczenie na dole sklepów, z których dochód roczny w przybliżeniu obliczono na 5.100 zł. — więc miasto mieć będzie 9.100 zł. rocznego dochodu z tego gmachu. Z dniem 1. lipca 1894 r. ma być budowa ukończona i gmach oddany do używania dyrekcyi. Dyrekcya stanisławowska obejmować będzie linie kolei Lwów-Stanisławów-Stryj do Husiatyna, Czerniowce, potem Stanisławów - Woronienka, nowe koleje budować się mające Halicz-Tarnopol i linie podolskie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21 marca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·50 do 221·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259.— do 262.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 355.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·70 do 101.40, 5% z 10% prem. 109.70 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 40 do 101 10. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.30 do 99·—, 4% los. w 41½ lat. 96 50 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·90 do 101·60, 4% los. w 56 latach 96 50 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 101 80 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do —·—. 4% 95 50 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·50 do 96·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.— Losy miasta Stanisławowa 34 — do 37.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.65 do 5.75. Napoleondor 9.60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31. Rubel rosyjski papierowy 1.26·50 do 1.28·50 100 marek niemieckich 59·10 do 59.60.

Wiedeń d. 21. marca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·90, srebrna 98.60, austr. koronowa 96·90, złota 117·15, węg koron. 95·35, złota 115 80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 260 75. Północnej 295·25, Państwowej 311·25, Północno-zachod 243·75, Węg. półn.-wschod. 205·75, Południowej (Lombardy) 111 25, arc. Albrechta (za 200) 96·—, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 136·—, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 987·—, anglo-austr. 158 —, Länderbanku 244 60, Unionbanku 262·—, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 140·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·50 Ziwnostenska banka 113·50. Kredyty austr. 349.75 Kredyty węg. 409·25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.50, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 103·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 103·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·60, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika 8·10, Krakowskie 24·— Stanisławowskie 35·—.

Waluty: Ruble papier. 126·75. 20-markówki 11·87, 20-frankówki 9·614, sovereings 12·69, tureckie liry złoto 10 86 100 markówki 59·32, włoskie 100 lirówki 46·25.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 21. marca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7 70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.60. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10 000 lt. pret. złr. loco stacye kolei 11·—11 25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lnianką popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane.

Wiedeń 21. marca.

Pszenica na jesień 7·58 do 7·59, na wiosnę 7.48 do 7.49, na maj-czerwiec 7.40 do 7·41. Żyto na jesień 6·62 do 6·63, na maj-czerwiec 6·48 do 6.50. Kukurudza na maj-czerwiec 4 99 do 5·00. Owies na wiosnę 5·89 do 5.90. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·00, nowy rzepak 12·25 do 12.32. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.10 do —.—.

Smalec.

Wiedeń 21. marca.

Notowano za 100 kilo smalcu 55·— do 56·—. Słonina trzyma się w cenie 51 złr.

Spirytus.

Wiedeń 21. marca (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·60 do 13·90.

Towary kolonialne

Tryjest dnia 20. marca. Kawa za 100 klgr, Rio 103—112, Santos Good Averahe 103—115

Hamburg 20. marca. Kawa „Santos Goor Avrage" na marzec 82·25, na maj 80·50, na wrzesień 79·50.

Wiedeń 21. marca. Kawa (100 klg) „Santos superior" 112—114, „Good Average" 110—112. „Fair Average" 106—108, „Fair Regular" 104—106. „Fair zwyczajna" 102—104, „Ceylon Highgrown" 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown" 129—135, „Ceylon perłowa" 147—150. „Porterice" 140—145, „Rio Lave 125—130, „Jawa żółta" średnia 135—140, „Menado" 155—165 prompt z Tryestu.

Cukier.

Wiedeń 21. marca. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 18·17·5—18·22·5, z Ołomuńca 17·25—17·30, z Brna 17·25—17·30, na kwiecień z Aussig 18·25 — 18·30, z Ołomuńca 17·30—17·35, z Brna 17·30—17 35. Rafinada 10 36·50—36·75, 2a 36·25—36·50. Cukier w kostkach 1a 37 50, 2a 37·— do 37·25.

Praga 21. marca. Notowano: cukier na dostawę natychmiastową 18·10—18·22, na drugą połowę Kwietnia 18·10, na drugą połowę maja 18 40 nową kampanię 16·35.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 21. marca.

Notowano *per q.*: dolno-austryackie siano leśne 2·90—3·70 też łąkowe 2·40—3·50, słoma w snopach 1·80—1·90, koniczyna 3·00—3·40.

Nafta.

Wiedeń 21. marca (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17·75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 18·00, amerykańska tryestenska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apolio* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była przykrą.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 768 mm.

Prognoza na dobę dnia 22. marca rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podnosi się do —2°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%. Opad śnieg nieznaczny zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 22. marca. Św. Oktawiana — Św. Kondrada M.

Nadesłane.

Dla usunięcia zawrotów głowy, zaćmień w oczach, uporczywych bolów głowy, do których zwykle tak są skłonne osoby krwiste, dosyć, jak wypiją wieczorem szklankę **ziółek Chambarda**. — Bardzo przyjemnego smaku, w krótkim czasie zmniejszają i usuwają te przypadłości bez najkrótszego nawet oderwania się od zwykłych zajęć lub dyety. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego. Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 747

Zakład fotograficzny
artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie, są pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892
(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Krakowa	3·07	10·41	5·20	11·01	7·30	—
Powoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z gł. dworca)	2·58	—	9·41	9·20	—	—
Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·55	—
Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	7·30
Zimnej Wody	—	—	4·6	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	9·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Podw. nat. odz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·00	—	7·56	1·42	7·00	—
Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MAGLE pokojowe po złr. 24·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 493

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

PARCELE POD BUDOWĘ na sprzedaż przy ul. Sadownickiej 15. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Rogalskiego, ulica Karola Ludwika 1. 508

ADMINISTRATOR DÓBR 34 lat liczący, pozostawał dłuższe lata w większych majątkach w zachodniej i wschodniej Galicyi, obznajomiony z wszystkiemi gałęziami rolnictwa, rozumiejący się dobrze na gorzelnictwie, opasie bydła, rachunkowości. Poszukuje posady od lipca lub w 3 miesiące od umowy. Adres: „Administrator", post. rest. Tarnów. 502

Koncesyonowana
nauczycielka tańców
która po ukończeniu sezonu wyjeżdża do domów obywatelskich, może i w tym roku podobną lekcyę objąć. Zgłoszenia ustne lub listowne: Miączyńska, Lwów, Ossolińskich 9. 4376

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną 4304
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Sadzonki i nasiona leśne
staranuie opakowane
Nasiona świerka za funt (½ klg.) 1 złr.
Sadzonki:
Sosna 1 i 2-letnia silna po 45 ct. i 90 ct.
Świerk 2-letni silny po 80 ct.
Olszyna 2-letnia silna po złr. 1·80
za 1000 sztuk.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Villańskie
prawdziwe
naturalne WINA górskie
białe i czerwone stare butelkowe wina stołowe po ct. 22, 24, 26. Dobre, desertowe białe i czerwone po ct. 30, 36 do 40 i wyżej za litr. Ausbruch gabinetowe, Samorodner, Śliwowice, Trebery i Koniak Villański podług cennika. Rozsyłki na próbę w beczułkach po 50 do 60 litrów za zaliczką kolejową. 4341
Váradische Kellerei Realitäten-Bezitzung Villány (Węgry).
beczułki franco przysłane zwracam zachowaną kwotę.

Poszukuję
kupna majątku większego.
Kazimierz Przyjemski, Brzesko poste restante. 4329

Trawę miodową
(holcus lanatus) 4246
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquét, Paris.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 3387

JAN WAŻNY
ulica Czarneckiego l. 2 we Lwowie
handel kolonialny, delikatesów, win, wódek, sprzedaż tytoniu, cygar, marek pocztowych, stempli, oraz sprzedaż drzewa opałowego i węgli kostkowych pruskich.
Polecam Szanownej P. T. Publiczności wyż wymienione artykuły, jak również oznajmiam, że
w Restauracyi i pokojach do śniadań
przy handlu znajdujących się, zaprowadziłem oprócz innych piw flaszkowych, jako to: pilzneńskiego, lwowskiego, okocimskiego, piwo okocimskie najlepsze eksportowe, przewyższające dobrocią wszystkie inne piwa na miary i szklanki; także przyjmuję
Abonament na obiady miesięczne
od 12 złr. i wyżej. 4353

Zeitung für Mode und Handarbeiten.
Die elegante Mode
Herausgegeben von der Redaction des „Bazar".
Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.
Monatlich erscheinen 2 Nummern.
Jede Nummer bringt Schnittmuster in natürlicher Grösse.
Colorirte Stahlstich-Modenbilder.
Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen für 1 Gulden vierteljährlich. 4343

L. 345. 4334
KONKURS
na prowizoryczną posadę
konduktora dróg w powiecie Śniatyńskim
z płacą roczną 600 złr. i 200 złr. na objazdy. Wymaga się fachowego uzdolnienia technicznego do budowy dróg i mostów. Termin konkursu upływa z dniem 10. kwietnia 1893.
Z Wydziału powiatowego
Śniatyn, 9. marca 1893.

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3
poleca 4260
Nawozy sztuczne
po cenach fabrycznych, z gwarancyą zawartości składników chemicznych.
Maszyny rolnicze
sprowadzane z fabryk pierwszorzędnych wyrabiających tylko specyalne rodzaje maszyn rolniczych.

Klattowskie wspaniałe Gwoździki!
Na konkurencyjnej wystawie hodowców gwoździków odbytej w lipcu 1892 r. w Wiedniu, przyznano mi następujące nagrody:
Nagrodę honorową stołecznego miasta Wiednia — 50 guldenów w srebrze 2 wielkie srebrne medale, 1 medal i 1 dukat.
Na jubileuszowej wystawie w Pradze w r. 1891 odszczególniono mnie najwyższą nagrodą, mianowicie złotym medalem.
Ceny: za 12 sztuk w 12 gatunkach złr. 3, 25 sztuk w 25 gatunkach złr. 5·50, 50 sztuk w 50 gatunkach złr. 10, 100 sztuk w 100 gatunkach złr. 19. — **Gwoździki polne**, silne, pełne, odpowiednie do cięcia: za 25 sztuk złr. 2·50, 50 sztuk złr. 4·50, 100 sztuk złr. 8.
Cenniki rozsyłam gratis i franco.
JOZEF CELERIN
spec. hodowca gwoździków w Klatovy (Klattau) Czechy.
Firma istnieje od roku 1845. 4325

NA ŚWIĘTA
Kuchnia polska
czyli dokładną i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, tudzież przysposabiania rozmaitych zapasów spiżarni, pojedyncze, najtaniej i najzdrowiej przez
JÓZEFA SCHMIDTA znanego kuchmistrza polskiego.
Piętnasty tysiąc powyższego dzieła wyszedł nakładem księgarni
Jelenia i Langa w Przemyślu
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena w płóciennej oprawie 2 złr. z przesyłką złr. 2·20.
Dzieło to jest uznane za bezsprzecznie najlepszą polską książkę kucharską, a fakt sam, że rozeszło się dotąd już 14.000 egz. świadczy o jej praktyczności i użyteczności.
15.000 piętnaście tysięcy
NA ŚWIĘTA

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych bonifikacyi krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny net o, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej kolegi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.
MATERYAŁY NA UBRANIA.
Peruwian i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda do największego składu sukna w Austro-Węgrzech pod firmą:
Jan Stikarofsky w Brnie morawskiem **(Brünn).**
Największy skład sukna wartości ½ miliona złr — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną intraligaternię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

Z ces. król. uprzyw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako te: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Dla mężczyzn!
W wypadkach osłabienia siły męskiej zalecają lekarze podług systemu prof. dr. Velty skonstruowany aparat galwaniczno-elektryczny. Sporządzenie tego aparatu opartem jest na badaniach naukowych. Można go niewidocznie umieścić i nosić w kieszeni. Opis przyrządu darmo. W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w znaczkach. Do nabycia u **J. Augenfeld**, elektrotechnik i właściciel c. k. przywileju, Wien, I. Schulerstr. 18.
4306

Obwieszczenie. 4355
Niniejszem podaję do wiadomości, że kamieniołomy miejskie Trembowelskie, znane z najlepszej jakości kamienia, objąłem w dzierżawę, w których wyrabiają się rozmaite płyty chodnikowe, kostki do bruku, schody, odźwirki, stoły, ławki, pomniki, toczydła, bruski itp.
Upraszam o łaskawe zamówienia, które niezwłocznie wykonuję. Ceny wyrobów kamiennych umiarkowane. Na żądanie udzielam cenniki.
M. Steinig, w Trembowli.

Wierny zasadzie, aby moim szanownym odbiorcom dostarczać wyłącznie tylko wyroby pierwszorzędnej wartości i po takiej cenie, aby dla wszystkich mogły być dostępne, mam zaszczyt donieść, iż pozyskałem na główny skład najznakomitsze z uznanych dotąd fortepiany, z najpierwszej w świecie fabryki
Steinway & Sons, New-York,
tudzież, iż posiadam wyłączne zastępstwo niemniej sławnej fabryki fortepianów
Julius Blüthner, kr. nadworna fabryka w Lipsku.
Największa fabryka na stałym lądzie, która wykonała dotąd 37.000 instrumentów.
Każdy kto posiada fortepian Blüthnera, ma nie tylko instrument pierwszej jakości, trwały i strojny, która raduje ucho każdego znawcy, lecz nadto posiada prawdziwie wartościowy przedmiot, gdyż powyższe fortepiany zawsze wysoko stoją w cenie. 4348
Ceny: Nowe pianina Blüthnera złr. **570** i wyżej. — Nowe fortepiany z ang. repet. mechaniką Blüthnera złr. **870** i wyżej.
BERNHARD KOHN,
SKŁAD FORTEPIANÓW,
Wien, I., Himmelpfortgasse Nr. 20, I. Stock.
Nowe fortepiany wiedeńskie od złr. 300, nowe pianina od złr. 250 i wyżej. Stały wybór 200 sztuk.

Nowość!
WODA MARSZAŁKOWSKA
wynalazku
Jana Ihnatowicza
flakon 50 ct. i 1 złr.
Nowość! Nowość! Nowość!

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " " w safian z złotem 3 " 50 "

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL" **J. PSERHOFERA** I. Singerstrasse 15 w Wiedniu
Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami", powszechnie znane jako bardzo skuteczny środek lekko rozwalniający. Od wielu lat pigułki te będące w użyciu i zalecane przez znakomitych lekarzy, stąd też nie wiele znajduje się domów, w którychby nie miano ich zawsze pod ręką. 4144
Cena: 1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct., za zaliczką złr. 1·10 bez opłaty porto.
Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)
Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera przeczyszczających pigułek", i pilnie uważać, aby zarówno na wieszku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko J. Pserhofer. i to w czerwonym kolorze.

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki, przeciwko katarom, chrypce i kokluszowi, flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść gośćcowa tygielek złr. 1·20.
Proszek przeciwko pocieniu się nóg cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.
Balsam przeciwko wolom flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie) 1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny balsam angielski flaszka ct. 50.
Proszek flakierski przeciw **kaszlom** 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca W. Bullricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.
Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. Rozsyłka poczta po otrzymaniu kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) **porto jest tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.**

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).